

GŁOS KATOLICKI

Nr 43 (1983) Rok XIII

9.12.2001

*"Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana,
ach, jak wielka dziś twoja rana,
jakże długo cierpienie twe trwa..."*

**W 20. ROCZNICĘ
WPROWADZENIA
W POLSCE
- 13 XII 1981 -
STANU WOJENNEGO**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



*ZDJĘCIA ARCHIWALNE: PARYSKIE MANIFESTACJE PO WPROWADZENIU W POLSCE STANU WOJENNEGO
(ZBIORÓW STOW. MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE FRANCJI)*

FOT. E. Blicharczyk



LITURGIA SŁOWA

II NIEDZIELA ADWENTU - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się Odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Pana, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pana. Upodoba sobie w bojaźni Pana. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, technieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem łądzwi. Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą spolem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napelni znajomością Pana na kształt wód, które przepelniąją morze. Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą z modlitwą, i sławne będzie miejsce jego spoczynku.

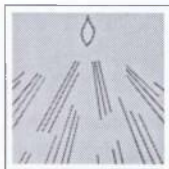
DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: To, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dlatego przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was ku chwale Boga. Mówię bowiem: Chrystus stał się sługą obrzezanych dla okazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom oraz po to, żeby poganie za okazane sobie miłosierdzie uwielbili Boga, jak napisano: „Dlatego oddawać Ci będę cześć między poganami i śpiewać imieniu Twojemu”.

Św. Jan Chrzciel: to:

„Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę Panu,
prostujcie ścieżki dla Niego”.



Ukochani! Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od radosnych przeżyć. W poniedziałek wigilijny uroczystą kolacją rozpoczniemy wielkie świętowanie pamiętki narodzenia i to samego Boga w ludzkiej postaci. Moment ten poprzedzają już rozpoczęte przygotowania, by niczego nie przecoczyć, by niczego nie zabrakło, jeśli nawet związane to będzie ze znacznymi kosztami. Ale w tych przygotowaniach nie wolno nam zapomnieć o sobie, o naszym sercu i duszy. Radość świąteczna będzie tylko wtedy autentyczna, jeśli poprosimy o narodzenie się Chrystusa w naszym sercu, w naszej rodzinie, w naszym domu. Nie żałujmy czasu i na to najważniejsze przygotowanie. A uczynimy je łatwiej z bohaterem dzisiejszej Ewangelii - św. Janem Chrzcielcem.

Ponad dwadzieścia wieków temu był On „głosem wołającym na pustyni”. Ale wtedy ten głos docierał do serc ludzkich, bo „ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem”. Przychodzili, bo dostrzegali w Nim autentycznego proroka. Jego pokora i umartwione życie czyniły wiarygodnymi jego apel i wzywianie do nawrócenia. A dziś św. Jan

Iz 11,1-10

EWANGELIA

Mt 3,1-12

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie”. Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: „Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordanie, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: «Abrahama mamy za ojca», bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w rękę i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym”.

ZMIENIĆ SIEBIE

będzie kolejny raz przemierzał ulice naszych miast i miasteczek, kolejny raz będzie - tym razem nas - prosił: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie jakże często zagmatwane i pokręcone ścieżki naszego życia”. Kolejne więc Święta Bożych Narodzin to kolejna okazja odwrócenia się od zła, zerwania z nim, by świętować w pokoju serca i autentycznej Bożej radości. Misja św. Jana Chrzciela trwa nadal. Choć żyjemy w królestwie Bożym - w Kościele, to nadal wokół nas tyle zła, a i sami o sobie nie możemy powiedzieć, że jesteśmy doskonali. Wyczuwamy potrzebę zmiany, nawrócenia, a to musimy rozpocząć od samych siebie, aby dopiero potem pomóc innym. Tę potrzebę nawrócenia przeżywają ludzie i innych religii, jeśli autentycznie w głębi serca pragną szczęścia dla siebie i wszystkich ludzi.

Anthony de Mello (+ 1987), jezuita pracujący w Indiach, tak opisuje przygodę z nawróceniem Bajazyda, pobożnego muzułmanina: „Pobożny Bajazyd mówi sam do siebie: Gdy byłem młody, byłem rewolucjonistą i tak modliłem się do Boga: «Panie, daj mi siłę do zmienienia świata!». Gdy byłem bliski już połowy życia i zdałem sobie sprawę z tego, że pół mojego żywota minęło, a ja nie zmieniłem na-

wet jednej osoby, bardziej skromna modlitwa popłynęła z moich ust: «Panie daj mi łaskę przemienić tylko tych, z którymi się stykam, przynajmniej moją rodzinę i moich przyjaciół, a będę zadowolony». Teraz, gdy już jestem stary i dni moje są już policzone, zaczynam rozumieć, jak byłem nierozsądny. Teraz tylko tak się modlę: «Panie daj mi łaskę zmienić samego siebie». Gdybym tak się modlił od początku, nie zmarnowałbym mego życia”. O tej prawdzie naprawy otoczenia i świata muszą pamiętać przede wszystkim rodzice, nauczyciele i wychowawcy, księża i ci wszyscy, którzy mają obowiązek zajmowania się innymi. Ci wszyscy, którzy są odpowiedzialni za innych. A niestety niemal wszyscy mamy skłonność poprawiania innych, a nie siebie. Grozi nam więc niebezpieczeństwo, że inni mogą powiedzieć, a przynajmniej pomyśleć: „Lekarzu, ulecz najpierw samego siebie”. Pozostałe dwa tygodnie to już niewiele dni, a jednocześnie aż czternaście, by coś zmieniło się w moim życiu, bym przybliżył się choć odrobinę do Dzieciątka Jezus i za dwa tygodnie z czystym sercem mógł zaśpiewać: „Bóg się rodzi...” we mnie, w mojej rodzinie, w moim domu.

O. WŁADYSŁAW LASKOWSKI OMI



telegram do Czytelników

9 grudnia 2001

XX rocznica wprowadzenia stanu wojennego jest dla wielu Polaków w kraju, a także emigrantów mieszkających obecnie we Francji smutnym wspomnieniem dni, które zmieniły karty niejednego życiorysu. Niektórzy po przesłuchaniach i pobycie w więzieniach otrzymali „wilczy bilet”. Nie było już dla nich miejsca w Ojczyźnie. Musieli szukać dla siebie i swoich rodzin innego kraju i wszystko zaczynać od początku. Dlatego pamiętając o tamtych wydarzeniach, niech nikt nie zapomina, ile kosztowała prawda i wolność.

(x.T.D.)

ŻEBY NIGDY NIE ZAPOMNIĘLI TEJ CHWILI...

ROZMOWA Z MARIANEM DZIWNIELEM - W ROKU 1981 PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ ŚWIDNICKIEJ FABRYKI URZĄDZEN PRZEMYSŁOWYCH, INTERNOWANYM 13 GRUDNIA 1981 R., W MOMENCIE WPROWADZENIA W POLSCE STANU WOJENNEGO

Paweł Osikowski: Dokładnie dwadzieścia lat temu, 13 grudnia 1981 roku, komunistyczne władze Polski, na czele z niechlubnej pamięci generałem Jaruzelskim, wprowadziły w kraju stan wojenny. Było to wypowiedzenie „wojny” (z czołgami na ulicach, godziną milicyjną, doraźnymi sądami) całemu narodowi, jego niepodległościowym aspiracjom, które wiązano i utożsamiano wówczas z powstałym półtora roku wcześniej (w sierpniu 1980 r.) masowym ruchem obywatelskim „Solidarność”. Pan był bardzo typowym jej



przedstawicielem, Pański życiorys jest częścią wspólnoty losów milionów Polaków - cichych bohaterów wydarzeń, które zmieniły kierunek historii Europy. Dzisiaj - przywykli do normalności, do suwerenności kraju, do swobody wypowiedzi i podróży, zbytnie często, z beztroską i brakiem wyobraźni graniczącymi z naiwnością i zanikiem obywatelskiej odpowiedzialności - zapominamy! Nie pamiętamy już o latach peerelowskiego upodlenia, zamordyzmu, cynicznej pogardy dla społeczeństwa i pojedynczego człowieka, kiedy sprowadzeni byliśmy we własnym kraju do roli półniewolników. Przywołajmy zatem ten czas, w którym data 13 grudnia 1981 roku oznaczała zdławienie nadziei, oznaczała aresztowania, internowania, także śmierć, jak w przypadku górników z kopalni Wujek. Niech to będzie dzisiaj swoiste memento i... przestroga.

Czym dla Pańskich dzieci jest dzisiaj data 13 grudnia 1981 roku?

Marian Dziwniel: Wówczas miały one odpowiednio 14 (Piotr), 13 (Edyta) i 10 (Tomasz) lat. Dla nich to już, oczywiście, może nie zamierzała, ale jednak odległa historia, chociaż przecież dotknęła ich bezpośrednio. Kiedy 12 grudnia w nocy przyszło po mnie czterech mundurowych i jeden cywil, zanim poszedłem z nimi, obudziłem dzieci, żeby się z nimi pożegnać. Przykazałem im wówczas, żeby nigdy nie zapomniały tej chwili.

P.O.: Czy stan wojenny i to aresztowanie były dla Pana zaskoczeniem, czy oczekiwaliście takiego rozwoju wypadków?

Ciąg dalszy na str. 8-9



PRZESTAŁO BYĆ WESOŁO

W życiu może być wesoło, a niekiedy powinno. Również nic złego się nie dzieje, jeśli rozweselają nas politycy, czy też w ogóle postaci publiczne. Wobec wszechobecności mediów nie da się ukryć najdrobniejszego potknięcia, śmieszności, choćby dotyczyła koronowanej głowy. W Polsce końca 2001 r. rządzący jednak dostarczają nam całkiem innych doznań. Każdy dzień przynosi wydarzenia, która zaczynają trwożyć. Trwoga jest tym większa, że przecież rządzący zostali wybrani w demokratycznych wyborach. Trudno oprzeć się czarnej analogii ze znanymi z historii przypadkami, gdy to wybrani demokratycznie wodzowie przeradzali się w bestie. Nawet jeśli to porównanie z ekipą Millera jest przesadzone - i tak przestało być wesoło.

Kilka dowodów. Zgodnie z zapowiedziami przedwyborczymi Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w ramach porządkowania sceny politycznej oraz zastępowania nieprofesjonalistów wysokiej klasy fachowcami, wrócili esbecy, najostrzej świecące gwiazdy totalitaryzmu. Nie ma tu żadnej przesady. Piszemy felieton rzec można sprawozdawczy, ukazujący pełny tryumf peerelowców z Pałacu Mostowskich i Rakowieckiej, gdzie mieściły się lochy Służby Bezpieczeństwa i innych siostrzanych służb czasów minionych. Minionych?

Oto sekretarz stanu w kancelarii Millera - pełniący obowiązki szefa Urzędu Ochrony Państwa - Siemiątkowski, bliski od lat współpracownik Kwaśniewskiego (jeszcze z czasów działalności w komunistycznym ruchu młodzieżowym), podjął decyzję o przywróceniu na szefów delegatur Urzędu byłych wysokich funkcjonariuszy Departamentu III Służby Bezpieczeństwa, a więc tych, których głównym zadaniem było zwalczanie opozycji i wszelkiej złej myśli o jedynie słusznym ustroju sprawiedliwości społecznej z moskiewskiego nadania. Ów Siemiątkowski nie podjął decyzji po kryjomu, on się nią pyszni na łamach prasy. To jest najistotniejszy moment w dziejach III Rzeczypospolitej końca 2001 r. Siemiątkowski, Miller czy szef dyplomacji Cimoszewicz (ten np. wycofał zaakceptowanych wcześniej przez premiera Buzka, Sejmową Komisję Spraw Zagranicznych i samego prezydenta Kwaśniewskiego - sic! - na ambasadorów w Belgii i Irlandii dyplomatów wywodzących się z obozu niepodległościowego) nie kryją się za jakąś tarczą. Walać wprost. Wybierają komunistów. Siemiątkowski tak wyklada swoje racje: „Odpowiadam za bardzo ważny element bezpieczeństwa państwa. Decyduję, z kim tego bezpieczeństwa mam bronić. Dla najlepszych fachowców miejsce w UOP się znajduje. Nie wchodzi w grę żaden rewanz, dość już tego było w przeszłości. Reforma służb to w pierwszej kolejności kwestia pragmatyczna. Przy okazji można rozwiązać kilka innych problemów, choćby odseparowania służb od polityki”. I tak dalej, i temu podobne opowieści żywcem wzięte z nowomowy lat 1945-1989. Słowem: wraca stare. Nie tylko w służbach specjalnych i nie tylko w dyplomacji, chociaż akurat te dziedziny pozostają kluczowe. Identyczne zjawisko spotykamy we wszystkich agendach rządowych o charakterze gospodarczym i społecznych skarbu państwa - w nich wszak odbywa się rozkradanie ojczyzny na trudną do opisaną skalę.

Ciąg dalszy na str. 6-7

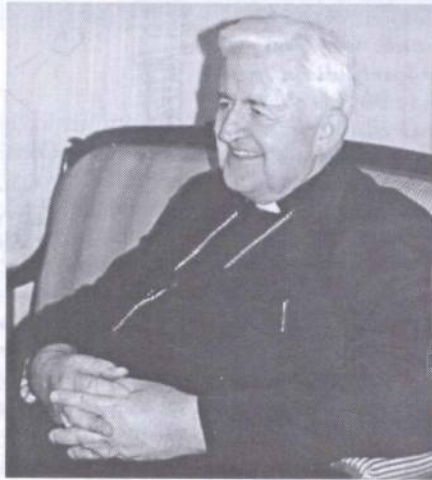
OGROMNE POLE DO PRACY

ROZMOWA Z KS. BP. RYSZARDEM KARPIŃSKIM,
BISKUPEM POMOCNICZYM ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ

Ks. Tadeusz Domżał: *Ks. Biskup został delegowany przez Episkopat Polski na jesenną sesję Konferencji Biskupów Francji, która odbyła się w Lourdes (4-11 listopada). Jakie były główne tematy obrad?*

Ks. bp Ryszard Karpiński: Jeden to duszpasterstwo rodzin i małżeństw, drugi to katecheza. W sprawie duszpasterstwa małżeństw stwierdzono, że duża część osób, mimo kryzysu instytucji rodziny, jaki istnieje w społeczeństwie - nie tylko francuskim, nadal chce się łączyć w związku małżeńskim. Część z tych osób, które pragną go zawrzeć zwraca się do Kościoła - z różnych powodów. Czasem ten powód jest bardzo prosty, np. dlatego tylko, że podoba się im ceremonia ślubu kościelnego. Osoby te nie zawsze znają elementarne pojęcia dotyczące wiary. W związku z tym powstaje problem, kto i gdzie ma ich przygotowywać, jak zająć się tymi, którzy w jakiś sposób przynależą do Kościoła, identyfikują się z nim i proszą o ślub kościelny. Sprawy te były szeroko omawiane nie tylko podczas obrad plenarnych, ale i w ośmiu grupach roboczych, które zajmowały się problemami małżeństwa i duszpasterstwa rodzin. Zostało też powiedziane, że nie można poprzestać na przygotowaniu do ślubu, ale potrzebne jest duszpasterstwo młodych małżeństw, aby ludzie ci czuli się z Kościołem związani, aby identyfikowali się z nim. Drugi problem, ogromnie ważny nie tylko we Francji, ale w całym Kościele powszechnym, to katecheza. Francja cieszy się dużą ilością odpowiednio przygotowanych do tej pracy katechetów świeckich, ale jaki procent dzieci i młodzieży ogarniają oni swoim nauczaniem - to jest wielki znak zapytania. Co więc robić, żeby najpierw dobrze formować katechetów, a potem żeby oni dobrze formowali dzieci i młodzież? Jest to pole wspólnej odpowiedzialności nie tylko katechetów, ale także duchowieństwa i katolickich rodzin. W wielu przypadkach przygotowanie do sakramentu świętych, zwłaszcza pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii św., jest powierzone tylko rodzicom, a oni nie zawsze stają na wysokości zadania. Niekiedy sami nie są do tego odpowiednio przygotowani albo nie mają po prostu czasu, bo są zbyt zaangażowani w pracę zawodową. Jak przeprowadzać katechezę, aby nie kończyła się ona wraz z przyjęciem sakramentu? To tylko niektóre pytania, które rodzą się wokół poruszanych tematów. W wielu przypadkach po pierwszej Komunii św. kończy się katecheza i dopiero przy okazji ślubu następuje ponowny kontakt z duszpasterzem i Kościołem. Tutaj jest ogromne pole do pracy.

Ks.T.D.: *Czy w sesji Konferencji uczestniczyli biskupi z innych krajów, a nawet spoza naszego kontynentu?*



Ks. Bp: Od lat jest praktykowane, że Konferencje Episkopatów w Europie nawzajem zapraszają swoich przedstawicieli. Podobnie czyni i Konferencja Biskupów Francji. Byli więc obecni przedstawiciele Episkopatów z krajów europejskich. Nie wiem według jakiego klucza. Było nas kilkunastu. Czy byli zaproszeni przedstawiciele z Białorusi, z Ukrainy, czy jeszcze nie doszło do kontaktów między tymi nowymi Konferencjami Episkopatów a Konferencją Biskupów Francji, trudno domniemywać. Był przedstawiciel z Anglii, Niemiec, ze Słowenii, Szwajcarii - wymieniam kilka państw dla przykładu. Z dalszych krajów był przedstawiciel Konferencji Episkopatu Kanadyjskiego z Québeku. Sądzę, że został zaproszony nie tylko ze względu na wspólnotę języka francuskiego, ale również z racji tego, że w Kanadzie mają się odbyć w przyszłym roku Światowe Dni Młodzieży. Towarzyszył mu kapłan, który kieruje biurem przygotowawczym. Przekazał on nie tylko najbardziej aktualne informacje, ale i za pośrednictwem tutejszego Episkopatu zaprosił młodzież francuską do uczestnictwa w tych Dniach.

Ks.T.D.: *Czy dane było Ks. Biskupowi uczestniczyć aktywnie w jakiejś grupie roboczej?*

Ks. Bp: W grupach roboczych wszyscy mogliśmy zabierać głos. Dzieliłem się doświadczeniami, jakie mamy w zakresie duszpasterstwa rodzin i małżeństw, a także w sprawach katechezy. Trzeba powiedzieć, że nasze nastawienie jest głównie skierowane na dobre wykorzystanie nauczania religii, czyli katechizowania w szkole, ale ostatnio zaczynamy wracać także do katechezy przy kościołach, żeby dzieci i młodzież bardziej wiązać ze wspólnotą parafialną i czynić ich odpowiedzialnymi za jej życie, a przy tym, żeby nie czuli się jakąś anonimową grupą. Sale katechetyczne, które posiadamy, chcemy odpowiednio wykorzystać, aby służyły tworzeniu wspólnotowej więzi. Mamy już także pierwsze podręczniki do tej pracy z

dziećmi. Ponadto są też przygotowywane odpowiednie pomoce, aby rodzice mogli pomagać dzieciom.

Ks.T.D.: *Na czym - zdaniem Ks. Biskupa - polegają różnice i podobieństwa w pracy Konferencji Biskupów we Francji i w Polsce?*

Ks. Bp: Na pewno mamy wiele podobnych problemów, np. laicyzacja, która idzie przez Francję od lat i na różne sposoby dociera do Polski. Gdy jednak chodzi o struktury pracy Konferencji, mamy wybory, mamy komisje, rady, komitety. U nas w Polsce wybory przewodniczącego Konferencji odbywają się co pięć lat, a tutaj co trzy - widocznie obowiązują tu inne statuty. W podobny sposób odbywają się wybory do prac w poszczególnych komisjach. Rada Stała Konferencji Episkopatu sugeruje, ale i inni członkowie konferencji mogą podawać swoje propozycje. Może jedną z poważniejszych różnic w pracy naszej Konferencji i tutejszego Episkopatu jest mała liczba biskupów pomocniczych; istnieją tu bowiem małe diecezje. Członkami Konferencji więc są przeważnie biskupi diecezjalni. Ich głos zawsze inaczej się liczy aniżeli biskupów pomocniczych. Chociaż - zależy to już od statutów w poszczególnych krajach - w niektórych sprawach materialnych czy finansowych, gdy dochodzi do podejmowania jakichś decyzji, to odpowiedzialność muszą na siebie brać właśnie biskupi diecezjalni, bo oni potem te decyzje wykonują.

Ks.T.D.: *Jak wyglądała atmosfera modlitwy w czasie obrad?*

Ks. Bp: Byłem mile zaskoczony, że tego czasu poświęcamy na wspólną modlitwę. Uroczysta Eucharystia na rozpoczęcie sesji odbyła się w bazylice św. Piusa X. Upamiętniono równocześnie stulecie poświęcenia bazyliki Matki Bożej Różańcowej. Później każdego dnia przed rozpoczęciem obrad w miejscach, gdzie biskupi mieszkali, mieli oni możliwość koncelebry, a same obrady zaczynaliśmy modlitwą poranną, na którą było przeznaczone pół godziny. Nawet psalmy były śpiewane. Była też modlitwa w ciągu dnia i modlitwa wieczorna, czyli nieszpory. Przed obiadem kończyliśmy obrady modlitwą Anioł Pański, podobnie przed kolacją. Wiele więc było czasu na wspólną modlitwę i to bez żadnego pośpiechu, a często także i ze śpiewem.

Ks.T.D.: *Ks. Biskup przez kilkanaście lat pracował w Rzymie zajmując się sprawami emigracji. Pozwalał to na kontakt z przedstawicielami Polonii i Episkopatów poszczególnych krajów. Czy pobyt w Lourdes zmienił spojrzenie Ks. Biskupa na Kościół we Francji oraz na głębię widzenia pewnych problemów?*

Ks. Bp: Oczywiście bezpośredni kontakt daje inne spojrzenie na Kościół - od wewnątrz i od strony tych ludzi, którzy są za ten Kościół odpowiedzialni - niż relacje wynikające ze sprawozdań, zwłaszcza dotyczących duszpasterstwa emigracji, bo to

mnie interesowało, kiedy w Rzymie otrzymywaliśmy je czy to bezpośrednio od biskupów francuskich przy okazji wizyt „ad limina”, czy też z Komisji Episkopatu Francji do spraw Emigracji. Kontakt bezpośredni daje o wiele głębsze wejrzenie. Biskupi wyrażali radość, że byłem obecny, że uczestniczyłem w obradach. Kierowali pod moim adresem pytania, jak u nas - w Polsce - ta czy inna sprawa jest realizowana. Interesowali się też naszą sytuacją, nawet polityczną.

Ks.T.D.: *W drodze do Lourdes odwiedził Ks. Biskup Paryż i Polską Misję Katolicką we Francji. Jak Ks. Biskup patrzy na posługę polskich kapłanów w PMK we Francji?*

Ks. Bp: W PMK jestem już po raz drugi. Byłem tutaj już kiedyś przejazdem w drodze powrotnej ze Strasburga. Odwiedziłem ówczesnego rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. Zbigniewa Bernackiego. Niewiele było wówczas czasu na szczegółowy przegląd pracy placówki. Aktualnego Ks. Rektora znam z różnych spotkań na terenie naszej Konferencji Episkopatu i Rady, a wcześniej Komisji ds. Emigracji. Utrzymujemy również korespondencję osobistą, spotykaliśmy się też niejednokrotnie w Rzymie. Z tym rozmachem, z jakim Misja pracuje, spotkałem się po raz pierwszy. Cieszę się, że mogłem odwiedzić wszystkie trzy placówki duszpasterskie prowadzone w Paryżu przez PMK, a w dwóch 4 listopada celebrowałem Msze św. Odwiedziłem także nowy ośrodek duszpasterski dla studentów prowadzony przez księży pallotników. Wielkim przeżyciem była również koncelebra - z okazji Święta Niepodległości (11 listopada), setnej rocznicy urodzin i dwudziestej rocznicy śmierci Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego - wraz z arcybiskupem Paryża kard. Jean-Marie Lustigerem i 26 polskimi kapłanami w katedrze Notre-Dame w Paryżu. Świątynia ta była wypełniona po brzegi ludźmi różnych narodowości, ale przeważali Polacy i osoby polskiego pochodzenia. Odczuwało się to najlepiej przy okazji śpiewów w języku polskim, które oganiały niemal cały kościół. Mieliśmy przykład tego, jak konkretna grupa etniczna przeżyła swoją łączność z Kościołem lokalnym, a przez kontakt z Pasterzem tego Kościoła - łączność z Ojcem Świętym. Ponadto ciepłe słowa na temat niepodległości naszej Ojczyzny i na temat kard. Wyszyńskiego przez wszystkich zostały przyjęte z gorącym aplauzem.

ROZMAWIAŁ KS. TADEUSZ DOMŻAL

OD MIŁOSIĘRDZIA SŁÓW DO MIŁOSIĘRDZIA CZYNÓW

Drodzy Współbracia Kapłani,
Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Oto hasło wybrane przez Episkopat polski na Tydzień Miłosierdzia w tym roku. *Nasz świat* - pisze Ojciec Święty - *wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie ze sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami uwłaczającymi ludzkiej godności.*

Na sytuację dostrzeganą jest dzisiaj również w polskiej rzeczywistości, gdzie jeden na trzech rodaków jest bezrobotny. Nie zapominajmy, że za bezrobotnym stoi najczęściej rodzina, która czeka na kawałek chleba... Emigracja jest odbiciem polskiej rzeczywistości. Rzadko przyjeżdżamy tu, na ziemię francuską, dla przyjemności, częściej za chlebem. Rzeczywistość przekracza nasze wyobrażenie: praca na czarno, aby najbliższemu w Ojczyźnie wysłać parę groszy; nieraz praca w trudnych warunkach, nieokreślony jej czas, częste wykorzystywanie i oszukiwanie - nawet rodaka przez rodaka. Niektórzy nie mają gdzie mieszkać, stają się bezdomnymi. Prefektura paryska szacuje, że jest ponad 500 bezdomnych Polaków. Sądzę, że jest ich dwukrotnie więcej. Stawia to przed nami prawdziwe wyzwanie - przejść od „miłosierdzia słów do miłosierdzia czynów”. Z jednej strony pomoc Polskiej Misji Katolickiej, aby skutecznie mogła duszpastersko i socjalnie wspomagać potrzebujących rodaków (co cały czas czyni zgodnie ze swymi aktualnymi możliwościami - długa by była litania przypadków przychodzenia z pomocą, żeby wspomnieć choćby wydawanie paczek żywnościowych). Z drugiej strony chodzi o nasze zaangażowanie.

W liście apostolskim „Novo millennio ineunte” Papież, wskazując na kontemplację oblicza Chrystusa jako na początek naszych działań, mówi o powinności dostrzegania Go przede wszystkim w tych, z którymi Zbawiciel sam zechciał się utożsamiać: w potrzebujących. Ojciec Święty dostrzega dziś potrzebę nowej wyobraźni miłosierdzia, której przejawem będzie nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność stawiania się bliżnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy był odczuwany nie jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

W obliczu tych wyzwań napawa radością zaangażowanie świeckich w dzieła charytatywne. Jednak jest nas wciąż za mało. Marzę o tym, by w większych ośrodkach polonijnych istniało biuro pomocy socjalnej, w którym byłoby tłumacze, adwokaci, psychologowie, prawnicy...

„Od miłosierdzia słów do miłosierdzia czynów”. Czym jest wolontariat? Opiera się on na bezinteresownej woli służenia innym, nie jest motywowany chęcią znalezienia pracy zarobkowej. Wynika jedynie z dobrej woli człowieka, nie posiada więc wiążących norm, chociaż zakłada ciągłość i systematyczność w działaniach podejmowanych na rzecz najbardziej potrzebujących. Wolontariusze o inspiracji ewangelicznej istnieli od początku Kościoła i nie brakowało ich nigdy w całej jego historii - wystarczy przeczytać Dzieje Apostolskie 6, 1-7. Św. Paweł wielokrotnie dziękował za hojność na rzecz potrzebujących, a wzywając do większej w tym względzie gorliwości, odwoływał się nie do prawa, ale do wolnej woli człowieka przemienionej Chrystusową łaską: *Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie wam pożytek, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie potwierdziło waszą chętną gotowość* (2 Kor 8,9-11).

Ci, którzy nie mogą się zaangażować osobiście, aby dać swój czas innym, niech pomagają pieniężnie Polskiej Misji Katolickiej, która działa w Waszym imieniu i dla Was, spełniając rolę służebną.

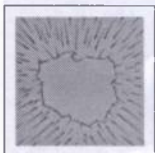
Wróć jeszcze do domu dla bezdomnych. Chodzę w tej sprawie, z kilkoma osobami ze Stowarzyszenia Concorde, do różnych instytucji francuskich, pukamy do wielu drzwi. Jednocześnie tak wiele dóbr wypracowanych ciężką pracą przez naszych rodaków - np. przez bezdzietnych, samotnych ludzi - tak często przejmowanych jest przez państwo, choć mogłyby być przekazane w testamencie np. właśnie Polskiej Misji Katolickiej czy też któremuś ze zgromadzeń zakonnych pracujących wśród emigracji. To dzięki takim darom powstało w ramach Misji wiele instytucji, które służą rodakom, choćby dom PMK im. Stanisława i Anny Kozłowskich w La Ferté-sous-Jouarre. Jeden tylko Pan Bóg wie, ile ten dom - dzięki posłudze sióstr - przyniósł radości, ciepła rodzinnego, stał się miejscem spotkań rodaków, przyjmowania ludzi potrzebujących pomocy duchowej i materialnej (podobnie jak inne domy: Bellevue w Lourdes czy św. Jacka na Korsyce).

Jak co roku, weźmy również - poprzez kupno symbolicznej świecy wigilijnej - udział w pomocy ubogim dzieciom. Niech przypomina nam ona, że w naszym codziennym chrześcijańskim życiu konieczne jest zostawianie pustego miejsca, jak przy stole wigilijnym, i że mamy zapełniać je naszym zaangażowaniem i ofiarnością na rzecz potrzebujących pomocy. Niech tegoroczny Tydzień Miłosierdzia będzie dla każdego szczególną okazją realizowania hasła: „Od miłosierdzia słowa do miłosierdzia czynów”.

Z KAPŁAŃSKIM BLOGOSŁAWIENSTWEM
KS. PRAŁ. STANISŁAW JEŹ, REKTOR PMK



FOT. P. FEDORSKI



z kraju

□ Prezydent Kwaśniewski złożył wizytę w Austrii. Jak zwykle komunikaty po spotkaniach mówiły o poparciu Wiednia dla inicjatywy rozszerzenia UE.

□ Grupa posłów chce dowożenia Cimoszewicza z funkcji MSZ. Przedłożenie ustępstw strony polskiej w negocjacjach z UE najpierw w Brukseli, a dopiero później w kraju uznano za naganne. W tej samej sprawie posłowie PiS i Ligi Polskich Rodzin zapowiedzieli złożenie w Sejmie wniosku o referendum w sprawie sprzedaży ziemi cudzoziemcom. PO stwierdziła, że „raczej tej inicjatywy nie poprze”.

□ MSZ W. Cimoszewicz zwrócił się do prezydenta o anulowanie kandydatur na ambasadorów w Belgii i Irlandii. Chodzi o R. Sikorskiego i M. Wojtczaka z AWS desygnowanych na te stanowiska pod koniec urzędowania rządu J. Buzka.

□ Ciąg dalszy zmian kadrowych w organach administracji państwowej. Rządząca koalicja zmienia dyrektorów Kas Chorych oraz członków Komitetu Badań Naukowych. Szykuje się też „skok na Fundusze Emerytalne”.

□ Polski pułk obrony chemicznej wyjeżdża do Afganistanu. Po polskich prośbach Amerykanie zwrócili się ostatecznie z „prośbą” o udział tej jednostki w przeprowadzanej operacji. W składzie polskiego kontyngentu znajdzie się 300 żołnierzy.

□ Prezydent podpisał nowelizację ustawy podatkowej. Zakłada ona m.in. zamrożenie progów podatkowych na wysokości z 2000 r. na kolejne dwa lata i objęcie zysków kapitałowych podatkami w wysokości 20%. Likwiduje się niektóre podatkowe ulgi. Rząd szukając pieniędzy do budżetu zamierza także skrócić urlopy macierzyńskie i podnieść podatek VAT w budownictwie.

□ O prawie rok opóźniono publikację w „Monitorze Polskim” oświadczenia lustracyjnego ministra Trusczyńskiego, negocjatora z UE. Trusczyński, według złożonego oświadczenia, był współpracownikiem wywiadu PRL. Kwaśniewski stwierdził, że brak upowszechnienia tej informacji powstał w wyniku błędu urzędnika jego kancelarii, który o publikacji zapomniał. Urzędnika ukarano.

□ Minister ds. europejskich Hübner przebywała nad Sekwaną. Jej francuski kolega Moskovici uda się z rewizytą nad Wisłę.

□ Z okazji 10-lecia wstąpienia Polski do Rady Europy wizytę w Strasburgu złożył minister spraw zagranicznych Cimoszewicz. Do RE należą obecnie 43 państwa. Dzięki obecności w Radzie Polacy mogą m.in. składać indywidualne skargi prze-

ciw administracji państwowej do Trybunału Praw Człowieka. Warto dodać, że należą do czołówki skarżących...

□ Unia Pracy upiera się przy kandydaturze poła Małachowskiego do sejmowej komisji etyki. Kandydatura ta budzi wątpliwości niektórych parlamentarzystów, ponieważ Małachowski jest oskarżony o znieważenie sądu lustracyjnego i toczy się przeciw niemu w tej sprawie postępowanie.

□ Platforma Obywatelska zaproponowała SLD odwołanie A. Lepera z funkcji wicemarszałka Sejmu. Lepper poza blokowaniem eksmisji zasłużył się ostatnio atakiem personalnym na Cimoszewicza i oskarżeniem Krzaklewskiego o przygotowywanie zamachu stanu.

□ Poprawka zgłoszona przez sejmową komisję finansów publicznych mówi, że ustalaniem wynagrodzeń prezesa Narodowego Banku Polskiego, a także jego zastępców, ma się zajmować prezydent.

□ Nowym prezesem polskiego PEN-Clubu został wybrany historyk Władysław Bartoszewski.

□ W Poznaniu odbył się I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej. Brało w nim udział 1000 delegatów. Akcja zrzesza na terenie całego kraju 35 tysięcy członków.

□ Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zebrała 2,3 miliona zł na stypendia dla uzdolnionej młodzieży z biednych terenów wiejskich.

□ Wrocław nie będzie gościł Światowej Wystawy Expo. Kandydatura ta upadła z powodu braku gwarancji rządowych.

□ Zadłużenie PKP wzrosło w tym roku do sumy 1 mld 402 mln zł. Państwowe koleje zamierzają wypuścić jeszcze w tym roku obligacje na sumę 1,5 mld zł.

□ Coraz gorzej rysuje się przyszłość zakładów na Żeraniu w Warszawie, spadku po upadłym „Daewoo”. Z ostatnich informacji wynika, że koncern „Hyundai” nie jest zainteresowany ich przejęciem. Banki, którym podwarszawskie zakłady winne są 591 mln zł, dały czas do 15 grudnia na podjęcie konkretnych decyzji w sprawie dalszego losu „Daewoo”.

□ Sprzedaż nowych samochodów osobowych w Polsce spadła w stosunku do analogicznego okresu w 2000 r. o 32%. Pod względem sprzedaży prowadzi Fiat, który jednak zanotował spadek sprzedaży aż o 40,2%. Na drugim miejscu jest jeszcze „Daewoo” (spadek o 62,6%), a na trzecim „Skoda” (wzrost sprzedaży w tym roku o 1,2%).

□ Ponad tysiąc kupców protestowało na ulicach Krakowa przeciw inwazji supermarketów w tym mieście, bezrobociu i budowie kolejnych megasklepów. Kraków ma już 18 supermarketów i dwa dalsze w budowie. Kupcy zwracają uwagę, że wielkie sklepy, które mają obecnie 170 tys. m² powierzchni handlowej, wnoszą do budżetu zaledwie 15 mln zł, podczas gdy małe sklepy płacą aż 32 mln zł podatków. Manifestację wsparli posłowie LPR i Samoobrony.

Ciąg dalszy ze str. 3

PRZESTAŁO BYĆ WESOŁO

Gdyby przypomnieć krajanie sukna Rzeczypospolitej przez Bogusława i Janusza Radziwiłłów w latach szwedzkiego potopu, to w porównaniu z wyczynami postkomunistów ich działalność można zakwalifikować do niewinnych zabaw chłopięcych. W istocie raczej mają Millerzy, gdy chwala się swoim profesjonalizmem. Tyle, że widać go nie w tej dziedzinie, o którą powinno chodzić.

Kompromitująca postawa rządu Millera w Brukseli wyraziła się nie tylko w ustępstwach wobec Unii, lecz w utajnianiu ustępstw przed społeczeństwem. To jest właśnie styl peerelowski. Przed laty decyzje zapadały w Moskwie, a sekretarze - wasalowie tłumaczyli narodowi, że buduje się raj na ziemi. Bruksela wcale nie zmusza nikogo do niczego, a tym bardziej do kłamstw. Bruksela stawia warunki, a to całkiem co innego. Można - kierując się interesem kraju - je przyjąć lub odrzucić. Jeśli postkomuniści są ulegli wobec Brukseli, to nie w wyniku nadzwyczajnej miłości do Zachodu, lecz dlatego, że wietrzą w tym osobisty i partyjny interes. Jest to myślenie w stylu bolszewickim, choć w odmiennym wydaniu. Miller i Kwaśniewski choćby założyli na siebie po kilka najmłodniejszych włoskich czy francuskich krawatów, w środku są tymi, czym za młodu nasiąkli. Takie są prawidłowości rozwoju człowieka. To, co wyssali z piersi matki-partii PZPR, obecnie realizują na miarę współczesnych czasów. I dlatego proces rekomunikacji będzie w Polsce postępowal, czego nie należy mylić z możliwością powrotu do czasów PRL. Kapitalizm za bardzo smakuje postkomunistom, aby z niego zrezygnowali, zwłaszcza kapitalizm państwowy, który daje nieograniczone szanse na bogacenie się.

Spyt czy, jak sami o sobie mówią, profesjonalizm jest u nich dość jednokierunkowy, choć - jak widać - skuteczny. Wygrali wybory i tym mandatem będą się zaślaniać w następnych posunięciach, które najogólniej mówiąc cofną proces reform. Te, które zainicjował rząd Jerzego Buzka były wprowadzane nieudolnie. Błędami i potknięciami rządu Buzka postkomuniści będą długo jeszcze tłumaczyć politykę restrakcji, która przyniesie korzyści wyłącznie rządzącym. Za cztery lata, pod koniec kadencji SLD, a zapewne jeszcze wcześniej okaże się, że król jest nagi. Czy znowu trzeba będzie wyciągać z komórek taczki, aby na zaplecze wywozić rządzących? Czy społeczeństwo stać będzie na determinację?

To, że postkomuniści kierują się wyłącznie interesem grupowym i ideologią neobolszewicką widać najlepiej w tym, z jakim zacietrzewieniem zablokowana została reforma oświaty. Jedną z najlepiej przygotowanych, znajdująca wsparcie wybitnych autorytetów naukowych została utopiona z dwóch względów - była autorstwa premiera Buzka i „Solidarności” oraz grzebała peerelowskich nieudoczonych nieudaczników. Należało więc pognać autorów nowoczesnej reformy i

uratować swoich towarzyszy. Tak dzieć się będzie w wielu dziedzinach, np. w sądownictwie. Nie można odmówić Millerowi umiejętności w dochodzeniu do celu. Powołanie na ministra sprawiedliwości Barbary Piwnik, cieszącej się opinią rzetelnego sędziego, a także dobrym imieniem rodziny (stryj był słynnym „cichociemnym”), był strzałem w dziesiątkę. Ale szybko się okazało, iż Piwnik niewiele ma wspólnego z wielkim Polakiem - bratem ojca. Ta sama krew to jeszcze nie ta sama dusza. Postkomuniści nigdy nie grają w ciemno. Dobierają ludzi wiernych, posłusznych, gotowych na wszystko. Tak jak ongiś. Dlatego nie wolno ich uważać za socjaldemokratów. Jest to błąd w klasyfikacji, który rodzi następne. Jeśli popełniają go politycy zachodni - ich sprawa, jeśli popełniają go Polacy - sami kopią pod sobą dół. Wnioski więc nasuwają się same. Nie ma co liczyć na rychłe wyjście z zapaści, która ma nie tylko wymiar ekonomiczny. Mamy w Polsce przede wszystkim kryzys moralny i ustrojowy, wynikający z blokowania procesu demokratyzacji. Wyraża się to w rekominizacji. Aby zahamować eseldowski marsz, niezbędna jest silna opozycja parlamentarna i głos społecznego sprzeciwu. Nie ma ani jednego, ani drugiego. Opozycja jest słaba i rozbita, zaś głos społecznego sprzeciwu prędzej opowie się za anarchią i bezprawiem w stylu Leppera, aniżeli za programem ratowania Ojczyzny. Postkomuniści będą zatem pogłębiać i poszerzać obszar wpływów. W zależności od własnych potrzeb i zysku raz będą uciekać się do działań i decyzji utajnionych (jak ta w Brukseli), nadal będą przywracać do wysokich stanowisk byłych tajniaków i funkcjonariuszy PZPR (co już jest realizowane i to nie tylko w służbach specjalnych), w dalszym ciągu będzie hamowana prywatyzacja (mając w rękach państwowe agendy można pomnażać kapitał osobisty i partyjny; z oświadczeń majątkowych parlamentarzystów wynika, że grupę najbogatszych stanowią posłowie SLD).

Natomiast społeczeństwo jest chore. Ogarnęła je głęboka amnezja, która rodzi kroki głupie, niemoralne, ukazujące obojętność wobec spraw żywotnych dla Polski. Oto drobny z pozoru, ale znamienity przykład z ostatnich dni. W słynnym mieście Piotrków Trybunalski powstało uliczne rondo. Rozgorzał spór o to, jakie nadać mu imię. Wyszły dwie kandydatury: Prymasa Tysiąclecia i Edwarda Gierka. O czym tu mówić? O braku dobrego smaku? O zagubieniu moralnym? Zatrąceniu spojrzenia historycznego, narodowego? Nie koniec na tym. Większość radnych Piotrkowa opowiada się za tym, aby rondo nosiło imię Gierka! W ostatnich wyborach najwięcej głosów w skali kraju otrzymał syn I sekretarza KC Adam Gierk. Czy - prognozując, kto będzie następnym prezydentem Rzeczypospolitej - przyjdzie nam wybierać między Kwaśniewską, Lepperem i Gierkiem?

JERZY KLECHTA



ze świata

□ Padł ostatni większy ośrodek oporu talibów w Afganistanie - miasto Kunduz i przystąpiono do ataku na Kandahar. Poszukiwania bin Ladena trwają, choć złapanie terrorysty nie oznacza zakończenia afgańskiej operacji. Sojusz Północny schwycił ok. 600 arabskich najemników walczących w szeregach talibów. Bunt więźniów stał się jednak przyczyną zabicia większości z nich. W czasie walk zginął m.in. lider islamistów uzbeckich. Tymczasem w Kabulu otwarto pierwsze kino. Do miasta wrócili też dyplomaci wielu państw. O przyszłości Afganistanu ma zdecydować konferencja wewnątrzafgańska, która odbywa się w niemieckim Bonn. Poszczególne ugrupowania zaczynają walczyć o wpływy i władzę. Z kolei w Tokio przedstawiciele 22 krajów dyskutowali o odbudowie zniszczonego kraju. Ocenia się, że potrzeby Kabulu mogą sięgać sumy 6,5 mld \$.

□ USA oskarżyły Irak o produkcję broni biologicznej. Na „czarnej liście” znalazły się też Korea Północna, Sudan i Syria.

□ Zamachy terrorystyczne w USA coraz bardziej zwiększają władzę federalną w tym kraju. Prezydent Bush podpisał m.in. ustawę, która zastępuje ochronę prywatnych firm na lotniskach nadzorem funkcjonariuszy federalnych. Ma to wzmocnić bezpieczeństwo samolotów, ale póki co z pewnością wzmacnia władzę państwową.

□ MSZ Rosji Iwanow oświadczył, że Rosja chciałaby takiej zmiany w swoich relacjach z NATO, która dawałaby Moskwie prawo głosu w sprawach polityki Sojuszu. Prezydent Putin od kilku miesięcy stara się zmienić stosunki z NATO i - wykorzystując poparcie dla operacji USA w Afganistanie - zneutralizować samodzielność Paktu.

□ W Bułgarii powstała prowizoryczna baza wojskowa Stanów Zjednoczonych. Korzystają z niej samoloty USA, które dostarczają paliwa do bombowców biorących udział w operacji afgańskiej. Tankowanie odbywa się nad Morzem Kaspijskim.

□ Izrael kontynuuje politykę zabijania liderów Hamasu, tłumacząc to względami bezpieczeństwa. Każdy jednak zamach wywołuje kolejny odwet ze strony Palestyńczyków. Pokojowa inicjatywa misji UE w tej sprawie załamała się.

□ Wybory w Danii wygrała centroprawicowa koalicja. Nowy rząd utworzą liberałowie, konserwatyści i Partia Ludowa, której popularność wzrosła dzięki hasłom ograniczenia imigracji.

□ UE zatwierdziła plany budowy europejskich sił zbrojnych. Do 2003 roku mają one liczyć 100 tys. żołnierzy. Powstanie również „europejska policja”.

□ UE ostrzegła Czarnogórę przed pomy-

ślen odłączenia się od Serbii i zaleciła pozostanie tej republiki w składzie Federacji Nowej Jugosławii. Czarnogóra przeprowadzi w tej sprawie referendum na wiosnę 2002 r.

□ W królestwie Nepalu doszło do zerwania umowy o zwieszeniu broni przez zbrojne grupy maoistowskiej partyzantki. W ataku maoistów zginęło kilkadziesiąt osób.

□ Litwa w negocjacjach z UE zgodziła się na ograniczenia proponowane przez Brukselę w dostępie Litwinów do rynku pracy państw UE.

□ W czasie szczytu niemiecko-francuskiego w Nantes przywódcy obydwu krajów poparli ideę „europejskiej konstytucji”.

□ Abp Pragi kard. Miłoslav Vlk podczas pobytu w Lublinie zaprosił polskich księży do pracy duszpasterskiej w Czechach.

□ Czeski Urząd Badania i Dokumentacji Zbrodni Komunistów oskarżył naczelników wojewódzkich wydziałów służby bezpieczeństwa z lat 70. i 80. o sianie terroru psychicznego, zastraszanie opozycji i prześladowanie obywateli. Funkcjonariuszom, którzy łamali w ten sposób prawo grożą kary więzienia.

□ Na Ukrainie obchodzono rocznicę Wielkiego Głodu. Komuniści chcąc nakłonić Ukraińców do kolektywizacji, wywołali na początku lat 30. falę głodu, która pochłonęła życie od 7 do 10 mln mieszkańców Ukrainy.

□ Obywatele Chin Ludowych będą mogli od 1 stycznia 2002 r. w celach turystycznych udawać się na Tajwan. Taipei nadal łagodzi stosunki z Pekinem. Nowe pozwolenie jednak dotyczy Chińczyków z komunistycznymi paszportami, którzy przybywają na Tajwan z krajów trzecich.

□ Zwierzchnik rosyjskiej Cerkwi prawosławnej patriarcha Aleksiej II wystąpił w telewizyjnej reklamie rosyjskiego koncernu naftowego „Lukoil”.

□ Na północy Rosji pod Jarosławiem rozbił się samolot pasażerski Il-18. Zginęły 24 osoby. Tyle samo osób zginęło w katastrofie samolotu szwajcarskiego, który rozbił się pod Zurychem.

□ Niemiecki urząd pracy zamierza udzielać pozwoleń na prace dla kobiet z Europy Środkowo-wschodniej. Chodzi jednak tylko o opiekę nad chorymi.

□ Renault wezwał do naprawy 70 tys. egzemplarzy swojego modelu Laguna II, w którym występuje usterka techniczna.

□ Inwestujący także w Polsce koncern France-Telecom stara się o zmniejszenie zadłużenia, które obecnie wynosi olbrzymią kwotę 65 mld euro.

□ Polacy mieszkający na Litwie, Łotwie i Estonii wydali pierwszy numer tygodnika przeznaczonego dla około 450 tys. naszych rodaków zamieszkujących w tych państwach. Nosi on tytuł „Nasz Czas”.

□ Polski skoczek A. Małysz wygrał pierwsze zawody Pucharu Świata w fińskim Kuoppio, wyprzedzając Niemca H. Schmitta. W drugim konkursie wygrał Fin R. Jussilainen, ale Małysz zajął II miejsce i prowadzi w klasyfikacji generalnej.

Ciąg dalszy ze str. 3

ŻEBY NIE ZAPOMNIELI...

M.D.: Spodziewaliśmy się tego. Jeszcze w przeddzień, będąc w Warszawie po odbiór konspiracyjnej prasy i literatury, dowiedziałem się, że takie rozwiązanie - tyle, że nazywane stanem wyjątkowym - jest przygotowane, kwestią pozostawała tylko data. Przypuszczano, że decyzje zapadną 16 grudnia, kiedy miał się na posiedzeniu zebrać sejm. Można zatem powiedzieć, że byłem o takiej możliwości uprzedzony, a w ten sposób i cała Komisja Zakładowa. Na marginesie warto tu wspomnieć, że wiadomości te przekazali mi koledzy ze Związku, którzy zajmowali się kolportażem rosyjskojęzycznej bezdebitowej prasy i literatury wśród żołnierzy Armii Czerwonej stacjonujących w Polsce! Ja sam dostarczałem wielu z nich na przykład katechizmy po rosyjsku. Świdnica to była przecież druga Moskwa, w okolicy stacjonowały potężne, wielotysięczne jednostki rosyjskie, o czym dziś łatwo zapominaemy. Kilku z oficerów tych jednostek poznałem pod... tutejszą cerkiewką, do której „urywały się” chyłkiem ich żony. Znam dobrze język rosyjski, więc w Związku z mojej inicjatywy przygotowywaliśmy i rozprowadzaliśmy ulotki skierowane do sowieckich żołnierzy, mające uświadomić im nasze intencje i „urobić” ich. Podczas stanu wojennego dochodziło wśród tych żołnierzy do przypadków dezercji - pomagaliśmy im wówczas.

P.O.: Wróćmy jednak do nocy z 12 na 13 grudnia....

M.D.: Po powrocie z Warszawy, w zakładzie uzgodniliśmy, że w poniedziałek (14 XII) ustalimy sposoby działania na wypadek wprowadzenia stanu wyjątkowego. Później pojechaliśmy do Bielawy, gdzie kard. Gulbinowicz święcił tamtejszy sztandar „Solidarności”. Do domu wróciłem późnym wieczorem. Koło 2.00 w nocy zastukano do drzwi. Żonie przez drzwi tłumaczyli, że okradziono naszą piwnicę i trzeba spisać protokół. Jednak kiedy weszło ich czterech, stało się jasne, że chodzi o coś innego. Kiedy wyszedłem do nich - żona obudziła mnie dopiero wówczas - natychmiast skojarzyłem to z tym, o czym mówiono mi w Warszawie. W domu powstała atmosfera grozy! Z ulicy słychać było samochody jeżdżące na sygnałach. Milicjanci zażądali żebym się ubrał, zabrał ze sobą szczoteczkę do zębów i pojechał z nimi „na rozmowę”. Pilnowali mnie od tej chwili bez przerwy - i przy ubieraniu się, a nawet w łazience. Był to dla mnie szok, nie byłem przyzwyczajony do takich sytuacji. O internowaniu nie było wówczas jeszcze mowy. Zabrali mnie do milicyjnego samochodu, gdzie siedział już jeden z moich kolegów i pojechaliśmy. Strach, panika. Nie wiedzieliśmy, gdzie nas wiozą. Okazało się, że zawieźli nas do komendy wojewódzkiej w Wałbrzychu. Tam, jak kryminalistom, kazano nam oddać sznurowadła, paski i poszliśmy na twarde

deski. Znalazłem się w celi zupełnie sam, dopiero po kilku dniach dołączono do mnie Jerzego Szulca - przewodniczącego Regionu „Solidarności” w Wałbrzychu. Do rana trzaskały drzwi, ciągle kogoś dowożono. Nie zmrugałem oka.

P.O.: O czym Pan wówczas myślał? Czy mieliście wówczas poczucie klęski?

M.D.: Na pewno nie. Byliśmy jeszcze wciąż w euforii siły naszego 10 milionowego Związku. Jedyną myślą było uciec, jak tylko nadarzy się okazja.

P.O.: Kiedy dowiedział się Pan, że to jest rzeź w stanie wojennym? Kiedy przedstawiono wam dokumenty internowania?

M.D.: Rano przynieśli nam jakąś polewkę na śniadanie i... gazety z wydrukowanym dekretem. Zaraz potem zaczęto ludzi zabierać na przesłuchania i przewozić do aresztu w Świdnicy. Mnie nie ruszono przez tydzień - myślę, iż ze względu na te rosyjskie ulotki chciano mi zrobić jakiś proces. Kiedy w końcu wezwano mnie, to przyszedł po mnie do celi cywil w rozpiętej marynarce, spod której wystawała kabura z rewolwerem. Proszę to sobie wyobrazić w tamtych okolicznościach, zwłaszcza, że kazał mi iść przodem, więc miałem go wciąż za plecami. Później wielokrotnie próbowano namówić mnie

na współpracę. Tyle, że ja studiowałem prawo, więc byłem niezłe obkuty w prawie konstytucyjnym i zacząłem z nimi dyskusje na temat legalności stanu wojennego itp. Podczas jednego przesłuchania niejaki kapitan O. podał mi kartkę, długopis i kazał pisać pod dyktando: „Wyrażam zgodę na współpracę...”. Początkowo nie dotarło do mnie, o co temu bydlakowi chodzi. A ten przekonywał: „No, niech się pan nie boi, zamknę to w sejfie, nikt się nie dowie...”. Dzisiaj, jak przypominam sobie ten moment, to tytułuję go w myślach: „Jak nie popełniłem zbrodni”, bo wówczas naszła mnie na ułamek sekundy szalona myśl, żeby chwycić stojącą na biurku ciężką, krysztalową popielnicę i dać mu po głowie. Na szczęście zerwałem się i wybiegłem na korytarz, po chwili przeszło mi.

P.O.: A co działo się wówczas u Pana w domu?

M.D.: Żona długo nie wiedziała, gdzie jestem. Próbowała mnie szukać. Poszła do dyrektora fabryki, który oświadczył, że jestem w „internacie”. Czy tak to słowo rozumiał, czy chciał ją uspokoić? Nie wiem. Małżonka natomiast - to był doskonały pomysł Matki-Polki - zrobiła dla mnie paczkę i poszła z nią do aresztu śledczego (choć przecież nikt jeszcze nie wiedział, gdzie nas trzymają) i oświadczyła strażnikom: „Przyniosłam paczkę dla

męża”. Ten, zaskoczony, zaczął sprawdzać. Wprawdzie paczki nie przyjął, ale żona dowiedziała się, że tam właśnie jestem. A w Wigilię Bożego Narodzenia uzyskała pierwsze widzenie ze mną. Po tygodniu, kiedy próbowała zobaczyć się ze mną po wtórnie, okazało się, że „nie ma tu już męża obywatelki”, nie było „go” i w Wałbrzychu, gdzie pojechała mnie szukać. Zaczęła się gehenna - jak tak wielu polskich kobiet i rodzin w naszej historii. Trzeba było się dowiedzieć, gdzie nas wywieźli, a później otrzymać przepustkę na wyjazd z miasta. W początkowym okresie stanu wojennego obowiązywał zakaz poruszania się po kraju. Na każdorazowe opuszczenie miejsca zamieszkania trzeba było otrzymać pisemną zgodę milicji. Tymczasem w świdnickim areszcie nie trzymano nas długo, zaraz po nowym roku zapakowali nas w wielkie samochodowe więźniarki i odwieźli do więzienia w Kamiennej Górze.

Tyle, że nie osadzili nas z kryminalistami, ale w tej części zakładu, która w okresie II wojny światowej stanowiła filię hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Gross Rosen. Warunki bytowe były tam straszne. W obozie tym siedzieliśmy my, z regionu wałbrzyskiego, a w drugim bloku internowano działaczy z województwa jeleniogórskiego. I tutaj pierwszy raz od aresztowania, podczas widzenia mogłem zobaczyć dzieci. Chociaż dalej trwały więzienne restrykcje i szykany. Na przykład obowiązywał nakaz siedzenia po przeciwnych stronach stołu, spotkania odbywały się w zbiorowej sali pod nieustannym nadzorem strażników. Miało to i dobre strony, bo byliśmy wówczas razem, solidarni. Były i takie zabawne historie. Jednego razu pięcioletnia córeczka internowanego kolegi zwróciła uwagę na wchodzącego właśnie oficera SB i wykrzykując: „A, to ta świnia, która zamknęła mi tatusia”.

P.O.: Kiedy dowiedzieliście się o zabicie przez ZOMO górników w „Wujku”?

M.D.: Prawdę poznaliśmy z... radia. No, nie oficjalnego, tylko z zakonspirowanego odbiornika, który został do więzienia przemycony i którego słuchało się nocami. Wysłuchałem tych wiadomości z rosyjskojęzycznej stacji radia Swoboda, ona w Polsce była dużo mniej zagłuszana niż Wolna Europa. Wówczas nie byliśmy już trzymani całą dobę w celach, mogliśmy więc w ciągu dnia porozumiewać się. Także przerczenie radia z wolności stało się możliwe. Podczas powrotu z widzenia, które odbywały się w innym budynku, byliśmy wprawdzie rewidowani, ale uprzedzona o wszystkim grupka internowanych pozorowała bójkę i wartownicy zajęci rozdzielaniem zważnionych zapominali o rewizji. Podobne techniki „więzienne” stosowało się także przy przemycaniu grypsów.



P.O.: *A czy mieliście prawo do opieki duszpasterskiej?*

M.D.: To była bardzo ważna sprawa, kiedy zezwolono na wizyty księży w niedziele, na celebrowanie Mszy św. Odbywały się one w świetlicy więziennej. Proszę sobie wyobrazić sześćdziesięciu mężczyzn śpiewających na cały głos pieśni kościelne. Proboszcz parafii z Kamiennej Góry zwrócił nam kiedyś w żartach uwagę: „W kościele to normalnie tych męskich głosów zupełnie nie słyhać, nie wiedziałem nawet, że wy tak śpiewać potraficie”. Śpiewaliśmy i poza Mszami. Powstało wówczas wiele przejmujących tekstów. Śpiewnik z nimi przysłał mi kolega z internowania, mieszkający teraz we Francji - pan Śliwka.

**Za oknem mróz, mur, kolczasty drut...
Obozu z dawnych lat
Tęsknoty żar i celi chłód
I niebo spoza krat...
Zapada noc w śnie widzę dom
w nim mała córka śpi
Być może ktoś, z rozkazu WRON
Dzisiaj tłucze znów do drzwi
Nie bój się mała
Najdroższe serduszek me
Internowanie
Już wkrótce skończy się...**

P.O.: *Jak długo był Pan internowany?*

M.D.: Stosunkowo krótko. Żona pod wpływem doznanych przeżyć rozchorowała się i konieczny stał się jej pobyt w szpitalu. A w domu była przecież trójka dzieci. Pisałem więc prośbę o zwolnienie. Wprawdzie dostałem odpowiedź odmowną, ale dwa dni później, 27 lutego 1982 r. dostałem decyzję o zwolnieniu z internowania. Zanim jednak mogłem wrócić do domu, poddano mnie kolejnym szykanom - szczegółowej rewizji osobistej ze wszystkimi tego „atrakcjami”. Do końca robiono wszystko, żeby podeptać naszą ludzką godność. A i później, raz w tygodniu musiałem meldować się na milicji. Można się było sprzeciwiać, ale wówczas wróciłoby

się do celi, a ja musiałem zastąpić żonę, która szła do szpitala. Niestety i tak skończyło się to dla niej trwałym uszczerbkiem na zdrowiu. Musiała przejść na rentę.

P.O.: *Pamięta Pan pierwszą myśl po wyjściu za mury więzienia?*

M.D.: „Mój Boże, nareszcie.” A wokół świat był jakiś dziwny, szary, mało ludzi, straszne przygnębienie, ale kiedy przyjechałem do domu radość była ogromna.

P.O.: *Mógł Pan wrócić do pracy?*

M.D.: Tak i wróciłem, ale nie tam nie wolno mi było robić, nie mogłem nawet odchodzić od swojego stanowiska.

P.O.: *A to cotygodniowe meldowanie się na komendzie?*

M.D.: To były paskudne rozmowy. Przeżyłem i taką, kiedy „ubek” perswadował mi: „Ma pan trójkę dzieci, dobrze się uczą. Czy Pan myśli, że tu będą dla nich jakieś perspektywy? A teraz dla internowanych jest szansa, żeby wyjechać”. Mojemu koledze jeszcze „życzliwiej” doradzano wyjazd, przekonując, że ma córkę - jedynaczkę, a w Polsce często zdarzają się wypadki drogowe, samochody jeżdżą szybko... Jak się słyszy takie rady, to się podejmuje decyzje, żeby wyjechać, zwłaszcza jak nie należało się do warszawskiej czołówki działaczy, tych z pierwszych stron gazet. Kto by się upomniał o jakiegoś tam Dziwniela, gdyby mu dziecko samochód potracił...

P.O.: *I podjęliście państwo decyzję o emigracji? Czy zdawał Pan sobie sprawę, że wyjeżdża „na zawsze”?*

M.D.: To ja podjąłem tę decyzję. Żona miała III grupę inwalidzką, dzieci - przede mną - nie miały żadnych szans i pojawiła się możliwość wyjechania tam, gdzie nie ma cotygodniowych przesłuchań, godziny milicyjnej. Natomiast rzeczywiście nie uświadomiałem sobie w pełni, że jest to decyzja bez powrotu. W podświadomości przyjmowałem, że kiedyś wszystko się

ułoży i wówczas wrócimy. Chociaż paszport, który dostaliśmy od PRL-u był przeciętny w jedną stronę, zlikwidowaliśmy mieszkanie, sprzedaliśmy meble... Wcześniej konsul francuski w Krakowie przyrzekł nam wizy osiedleńcze. W sierpniu 1982 r. na lotnisku Orly czekali na nas przedstawiciele tutejszego Czerwonego Krzyża.

P.O.: *Co Pan robił 13 grudnia 1982 r.?*

M.D.: Oczywiście manifestowaliśmy na placu Inwalidów przed Ambasadą PRL, przy krzyżu poświęconym Solidarności i poległym w kopalni „Wujek” górnikom. Przychodziliśmy tu tego dnia przynajmniej przez dziesięć kolejnych lat.

P.O.: *Po siedmiu latach, w 1989 r. w Polsce odbyły się pierwsze wolne wybory, zaczął się czas odzyskiwania suwerenności państwowej. Jak odbierał Pan to z odległości życia na emigracji? Czy nie żałował Pan, że nie jest w Polsce?*

M.D.: Nostalgia nachodzi mnie do dzisiaj. Tutaj wciąż będzie się uchodzić. Moją matką-Ojczyzną pozostanie zawsze Polska, ale macocha-Francja jest dla mnie tą dobrą. Tu ułożyło nam się w miarę dostatnie życie, dzieci zaczęły odnosić sukcesy w szkołach. To koito trochę tę nieustanną nostalgię.

P.O.: *Jak dzisiaj, po dwudziestu latach od tych tragicznych wydarzeń z 13 grudnia 1981 r., odbiera Pan powrót do władzy w Polsce ugrupowań postkomunistycznych?*

M.D.: Jest to dla mnie rzecz nie do zrozumienia, jak można dobrowolnie wracać do tego, co przerebaliśmy i co nie zdało przeciętnie egzaminu. Inna rzecz, że mam pretensję do ugrupowań wywodzących się z obozu solidarnościowego, które nie sprostały zadaniu, nie dorosły do funkcji, jakie przypadło im pełnić, jakie postawiła przed nimi historia. Mój Boże, takie mamy władze, jaki jest naród, przecież ten parlament wybrano w demokratycznych wyborach.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

polemiki

BULDOGI POD DYWANEM

Któryś z zachodnich polityków - bodajże Churchill - określił frakcyjne konflikty, jakie od czasu do czasu wstrząsały partiami komunistycznymi i robotniczymi, rządzącymi „krajami demokracji ludowej”, mianem „walki buldogów pod dywanem”. Tym „dywanem” była demonstrowana na zewnątrz „jedność moralno-polityczna”, nad którą zdalnie czuwała partia sowiecka. Ale natura, jak wiadomo, nie znosi próżni. Kiedy tylko partie komunistyczne rozprawiły się z wszelką opozycją, zaraz zaczęły wytwarzać opozycję we własnym, że tak powiem, łonie. Nie była to, ma się rozumieć, opozycja pryncypialna, antysystemowa, tylko raczej gangi rywalizujące o władzę, wpływy i pozycję w ramach jednej i tej samej wspólnoty różnobarwnej, jaką była komunistyczna międzynarodówka i poszczególne partie ją

tworzące. Na tej zasadzie towarzyszy Berman i Minc Hilary, „ludowej władzy dwa filary”, zwalczał Gomułkę, jako reprezentanta „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”. Na tej samej zasadzie, po śmierci Stalina, pojawiły się w PZPR frakcje „Chamów” i „Zydów”, czyli tzw. puławianie i grupa natolińska, a u schyłku rządów Gomułki partia rozdzielana była konfliktami między „partyzantami” Moczara, a „grupą Katangi”, czyli desantem śląskim pod wodzą Gierka, Szlachcica i sekretarza Grudnia, zwanego także „cysorzem”. W okresie „Solidarności” walkę buldogów pod dywanem kontynuowali hunwejbini Siwaka i Tadeusza Grabskiego z „liberałami” kojarzonymi nie wiedzieć czemu z Rakowskim. Wreszcie w obliczu trwogi, jaką zaczęła budzić „Solidarność”, pogodził jednych i drugich Ja-

ruzelski swoją doktryną „porozumienia i walki”.

Wszystko wskazuje na to, że i teraz, kiedy po wyborach 23 września opozycja została w gruncie rzeczy rozgromiona, a w każdym razie zneutralizowana politycznie, walka buldogów pod dywanem rozpoczęła się na nowo. Tym razem między „Ordynacką” a „Smolną”. Na Ordynackiej mieściła się w swoim czasie centrala Zrzeszenia Studentów Polskich, a na Smolnej - centrala Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Obecnie „Ordynacka” kojarzona jest z Kwaśniewskim, którego - jak wieść gminna głosi - wspiera swymi radami i nie tylko Michnik, zaś „Smolna” - z ekipą Millera, który rzeczywiście otoczył się dawnymi aktywistami ZSMP: Janikiem, Szmajdzińskim, Siemiątkowskim czy Jaskiernią.

ciąg dalszy na str. 12



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

13 DÉCEMBRE 1981 – 13 DÉCEMBRE 2001

13 décembre 1981 – un dimanche de grisaille et de neige à Paris, et soudain la radio annonce l'état de siège à Varsovie, l'armée polonaise venait de déclarer la guerre à la nation polonaise. Cela fait vingt ans, les Polonais ont changé, la population a rajeuni, c'est souvent devenu un lointain souvenir, quelques lignes – au plus un chapitre – dans les manuels d'histoire. Pourtant, les coupables ne sont toujours pas jugés, les miliciens qui ont tué des mineurs de la mine de Wujek ont été récemment acquittés, faute de preuves suffisantes pour déterminer qui avait appuyé sur la détente et qui avait donné l'ordre de tirer. La responsabilité individuelle n'est pas établie et la responsabilité collective est diluée. De ce fait, les parents et les proches des victimes n'ont pas encore fait totalement leur deuil. Aujourd'hui, on commence à peine à juger le général Jaruzelski et d'autres dirigeants pour établir leurs responsabilités dans les massacres de décembre 1970 – tous refusent leur culpabilité. Le 13 Décembre a mis brutalement fin à Solidarność dont l'existence n'a duré que seize mois, mais tout de même seize mois dans un régime communiste, seize mois de société civile quand

ce mot n'était pas encore à la mode ici. Aujourd'hui, les héritiers de Solidarność s'entredéchirent pour se partager l'héritage, ceux de l'ancien régime sont devenus des libéraux de gauche et, paradoxalement, les nostalgiques ne se trouvent pas toujours là où on pourrait le penser. Le 13 Décembre, c'est le dernier soubresaut, le début de la fin pour le régime. Après 1956, 1968, 1970, 1976, l'état de siège l'empêtra définitivement dans ses contradictions. Quelques années plus tard, il est obligé de négocier sa disparition, avec la Table ronde dont le mérite est d'avoir peut-être empêché que la transition se fasse dans un bain de sang. Que reste-t-il de toutes ces révoltes et de leurs répressions ? On peut le constater aujourd'hui : la démocratie, l'État de droit, la liberté dans toute l'Europe centrale et orientale. Tout cela existe bel et bien, et personne n'a envie de revenir en arrière. La Pologne progresse, elle est reconnue sur le plan international. Elle établit librement ses relations pour atteindre ses objectifs de développement intérieur et de rayonnement à l'extérieur. Non, les victimes des répressions n'ont pas souffert en vain, les morts ne sont pas tombés pour rien.

L'EUROPE NÉCESSAIRE

J'ai beaucoup de respect pour le cardinal Józef Glemp, le primat de Pologne. J'ai déjà eu l'occasion de le rencontrer il y a quatre ans et demi à la faveur d'une interview publiée ici même dans *Głos Katolicki*. J'avais été impressionné par sa gentillesse, sa simplicité et sa modestie, ainsi que par la sagesse de ses propos. Je l'avais interrogé sur l'Europe. A l'époque, il m'avait avoué ne pas encore avoir suffisamment réfléchi à la question. Depuis, les choses ont évolué d'une manière positive et monseigneur Glemp n'hésite pas à payer de sa personne pour se forger une opinion solide. Il y a quatre ans, il a effectué un voyage officiel à Bruxelles, avec une délégation de l'épiscopat polonais, pour rendre visite aux institutions européennes. Récemment, il s'est encore une fois rendu dans la capitale belge, à l'invitation de l'épiscopat local, et a profité de l'occasion pour rencontrer Günter Verheugen, le commissaire européen chargé de l'élargissement de l'Union européenne. Toutes ces rencontres sont très positives car elles permettent le dialogue direct avec les personnes intéressées et une approche de la réalité telle qu'elle est vraiment. Le pire serait de lancer des slogans et des contrevérités sur une situation que l'on refuse de connaître ou que l'on déforme à dessein, comme certains milieux polonais ont tendance à le faire. Monseigneur Glemp est maintenant convaincu de la nécessité de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. Il ren-

force ainsi l'opinion de la grande majorité du clergé polonais favorable à l'intégration. Il faut dire qu'ils ont sur qui s'appuyer : en effet, le pape Jean-Paul II n'a jamais laissé planer de doute sur ce sujet en exprimant toujours une opinion clairement favorable à la construction européenne. Si le consensus politique existe entre les partis politiques polonais, il convient que les citoyens soient eux aussi convaincus de la nécessité de l'intégration. Pourtant, l'opinion publique est versatile et le soutien à l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne présente des variations en dents de scie d'un sondage à l'autre. Alors, dans ce domaine, l'Église polonaise a un rôle à jouer pour favoriser l'émergence et le maintien d'une opinion majoritaire stable. Il n'est pas question qu'elle se substitue aux formations politiques et aux institutions spécialisées, mais elle peut agir en créant une ambiance et un environnement favorables, propices à dissiper les craintes et les interrogations que tout citoyen a la légitimité d'exprimer. Si tous les Polonais sont convaincus de cette « nécessité historique », comme l'a appelée monseigneur Glemp, ils auront plus de poids par la suite en tant que membres de l'Europe unie.

LA MAJESTÉ DE SAINTE FOY W NOTRE-DAME I LUWRZE

Na kilka dni przed Wszystkimi Świętymi do Paryża z Conques przywieziono wspaniały średniowieczny relikwiarz św. Foy, 12-letniej męczenniczki żyjącej na przełomie III i IV wieku. Przez dwie doby jej relikwie były (pod troskliwym okiem kustosz z Aveyron, pani Claire Dëlmas, a nawet policji) wystawione w katedrze Notre-Dame, gromadząc wokół siebie na modlitwie rzesze wiernych. Odwołując się do historii życia i męczeńskiej śmierci św. Foy, a także jej „promieniowania” przez wieki na pielgrzymów



przybywających z całej Europy, doznających wielu łask (zapisanych w XI w. przez Bernarda z Angers w „Księdze cudów św. Foy”), biskupi i księża regionu paryskiego i Conques na kolejnych Mszach św. starali się wykazać bliskość Świętej z naszą epoką. Bp Pierre d'Ornellas z Paryża wskazując na relikwiarz, dzieło geniuszu ludzkiego poddanego natchnieniu Bożemu, którego efektem stało się podwójne dzieło - świętości i sztuki, stwierdził, że „relikwie te przypominają nam o wierności Chrystusowi aż do śmierci męczeńskiej tej małej świętej”. Święci sprawiają, że ludzie zbliżają się do Boga, że lepiej Go rozumieją. Rolę świętości w swej homilii podkreślał również bp Bellino Ghirard z Rodez (urodzony, jak św. Foy, w Agen). Bp Jean-Claude Descubes z Agen mówiąc o świętości, o zaufaniu Chrystusowi, tak jak czyniła to św. Foy, nawiązał do owoców męczeństwa świętych, którzy złączeni z Chrystusem na krzyżu śmierci, są z Nim również w chwale. Z kolei brat Jean-Régis

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,
par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTÉRESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE
Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi
de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

Harmel, opat premonstratensów z Conques, odwołując się do pierwszych chrześcijan, do Ewangelii, którą nam pozostawili i do pierwszych męczenników (także św. Foy), mówił że nasza sprawiedliwość, tak jak i ich, winna być wzorowana na sprawiedliwości Bożej. Każde serce ludzkie, tak jak serce św. Foy, jest niezłębione. By nie wypełniło się nienawiścią, trzeba - tak jak święci - wypełniać je sprawiedliwością Bożą. Dodał też, że krzyż nie jest symbolem śmierci, ale życia, znakiem miłości Bożej. Przebaczyć nawet wrogowi, który robi wszystko, by nas zniszczyć, nie jest możliwe bez Chrystusa i Jego krzyża.

Końcowym akordem wydarzenia w Notre-Dame była wspólna konferencja głównego konserwatora w Luwrze Danielle Gaborit-Chopin, która mówiła na temat: „Skarbiec z Conques i Majestat św. Foy”, oraz brata Dominika Marii Dauzet, premonstratensa z opactwa w Mondaye, którego wystąpienie nosiło tytuł: „Św. Foy: dzieje kultu”.

Konserwator z Luwru podkreślała wyjątkowe bogactwo pochodzącego z IX-X wieku relikwiarza św. Foy, pokrywanego z czasem złotem i drogocennymi kamieniami, zaliczanego do jednych z najcenniejszych dzieł złotniczych średniowiecza. Statyczna statuetka relikwiarza św. Foy nawiązuje do sztuki antycznej. Bogactwo, przepych, drogocenne kamienie, złoto, a zarazem „surowa” twarz przywołują na myśl sztukę bizantyjską, a nawet egipską.

Mówiła również o całej wystawie, która wraz z relikwiarzem prezentowana jest obecnie w Luwrze. Skarbiec znakomitych dzieł przeniesiony na kilka miesięcy z Conques do Paryża pozwoli szerokiej publiczności zapoznać się z historią tych cennych przedmiotów.

Brat Dauzet przypomniał, iż św. Foy poniosła męczeńską śmierć 6 października 303 r. w Agen. Zanotowano wówczas, iż próbowano spalić ją, ale w cudowny sposób nagły deszcz ocalił skazaną, co zmusiło oprawców do zadania jej śmierci przez ścięcie. Mówca dodał, iż żegnając się krzyżem „w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, do końca wierna, przebaczała jednocześnie swym oprawcom.

Dokończenie na str. 15

**PROFESSEUR
DE FRANÇAIS DIPLÔMÉ
PROPOSE COURS
PARTICULIERS, SERIEUSE
PREPARATION
„DELF” „DALF”
A CHATELET.
T. 01 42 78 07 17 ; 06 60 67 33 95.**



własnym głosem z Polski

Jak ten czas szybko leci, już grudzień, w dodatku 13, czyli rocznica wprowadzenia stanu wojennego. To wręcz niesamowite: dwadzieścia lat mija w tym roku, jak terroryści spod znaku PRL, pod wodzą generała Jaruzelskiego zaatakowali w nocy - z soboty na niedzielę - naród polski, a sprawcy tego ohydneho czynu dotychczas nie zostali ukarani. Ba, tych co w „Wujku” strzelali do robotników niedawno nawet uniewinniono. Znaczący sąd, wysoki, ale nie za nadto, ich uniewinnił, bo rodziny pomordowanych górników raczej nie.

Zastanawiałem się długo, jak uczcić na tych tu łamach to historyczne, tragiczne wydarzenie, którego twórcy do dziś są święcie przekonani, że w ten sposób uratowali Polskę przed utratą „niepodległości”, co napisać, co przypomnieć młodemu, a i tym o dwadzieścia lat starszym - i nic mi do głowy nie przychodzi, kompletna pustka. Ino styl pisania, jaki wówczas praktykowałem zaczyna mi tu powracać i to całkiem podświadomie. Nie mam ci ja do fetowania wszelkich rocznic żadnej zdolności, minimum choćby talentu, a już do komentowania takich zbrodniczych przypadków, jakim był 13 grudzień 1981 roku, w ogóle się nie nadaję. Ażeby więc sobie dopomóc, przejrzałem własne teksty z tamtego okresu, pomieszczone w obrotowym czasopiśmie „Karuzela”, tygodniku jak na ówczesne czasy niesłychanie serio traktującym rzeczywistość, w którym publikowałem co tydzień „rozmowy po drodze” z bardzo odpowiedzialnymi (za słowo) członkami elity rządzącej. Ale tylko w tamtejszej, niepowtarzalnej i niewyobrażalnej współczesności, ich wypowiedzi czyniły wrażenie normalnych, teraz po dwudziestu latach zdają się być śmieszne do łez, jakby porażone wąglikiem satyry. Tak jak ten dowcip o Urbanie, który w stanie wojennym był rzecznikiem rządu - Urban, nie dowcip. Dlaczego Urban nie może mieć psa? - pytało dziecko matki, której mąż, a jego (dziecka) ojciec był internowany i spędzał wolny czas w łowickim więzieniu. Bo pies potrzebuje pana, nie świni - odpowiadała matka. I to wcale nie był świński żart. Wtedy.

A więc poczytajmy dziś wywiad z dyrektorem przedsiębiorstwa produkującego sznurek do snopowiązałek. Rozmowa miała miejsce w Niemodlinie, nazwisko rozmówcy - Stanisław Sieradzki, rok 1981, sierpień.

- *Panie dyrektorze, mam nadzieję, że stawa jaką cieszy się wasz zakład w całej Polsce, nie przewróciła załódze w głowie i nadal produkujecie zgrzebny sznurek z sizalu. A może się mylę, może przeczuciliście się już na produkcję sznurka z jedwabiu?*

- *Pragnę pana redaktora zapewnić, że w dalszym ciągu produkujemy wyłącznie sznurek z sizalu, lecz korzystając z tak świetnej okazji, chcę sprostować, że nie do snopowiązałek, lecz do pras wstępnych zgniatania.*

- *Jestem panu dyrektorowi niezwykle wdzięczny za to wyjaśnienie, ponieważ przywiązuję bardzo dużą wagę do różnicy między ma-*

szynami, a wszelkim innym sprzętem mechanicznym. A teraz proszę szczerze powiedzieć, dlaczego co roku brakuje na rynku waszego cennego sznurka?

- *Bo co roku robimy przerwę w pracy ze względów czysto technicznych i przeprowadzamy remont urządzeń, a załoga idzie w tym czasie na urlopy. Zwykle czynimy to w sierpniu, gdyż do końca lipca trwa akcja snopowiązałkowa. W tym roku już 13 lipca podjęliśmy zobowiązanie, by skrócić czas remontu o jeden tydzień i wyprodukować 170 ton sznurka więcej.*

- *Właśnie, gdzie pan dyrektor wybierał się na urlop?*

- *Do Jugostawii.*

- *I dojechał pan?*

- *Nie, po pierwsze nie dostałem zezwolenia od władz paszportowych, a po drugie po niefortunnej informacji w telewizji, że w trakcie żniw zamierzamy przerwać produkcję i udać się na urlop, zadzwoniła pani naczelnik Niemodlina, po niej otrzymałem telefon ze Zjednoczenia, w południe zadzwonił sekretarz Komitetu Miejskiego i przewodniczący „Solidarności”, a po południu rozmawiałem osobiście, zresztą po raz pierwszy w życiu, z wiceministrem, który działał z upoważnienia premiera. Przez kilka dni nic nie robiłem, tylko ustnie i na piśmie wyjaśniałem komu trzeba i należy, że na urlop nasza załoga wybierze się dopiero po żniwach.*

- *A jednak przedłużyliście cykl produkcji i nie widzę powodu, żeby obrażać się na telewizję.*

- *To się tylko tak mówi, w gruncie rzeczy załoga poczuła się urażona i obrażona słowami dziennikarza, gdyż pracowaliśmy specjalnie w wolne soboty, by tylko zwiększyć produkcję sznurka.*

- *Słyszałem, że za straty moralne wszyscy otrzymali po 1500 zł premii. Czy cała załoga?*

- *To prawda, lecz pieniądź się nie liczy, ważny jest honor załogi „DEFALIN-u”. Przecież my dajemy 100% wyrobów w pierwszej klasie i nie mieliśmy ani jednej reklamacji.*

- *Nic dziwnego, towar jest deficytowy, więc odbiorcy nie chcą wam się narażać i stąd brak reklamacji. Mówi się, że ze swej uprzywilejowanej, monopolistycznej sytuacji czerpicie duże korzyści. Wojewoda koszaliński zaproponował wam konserwy rybne za dostarczenie 10 ton sznurka.*

- *Ale propozycji nie przyjęliśmy i sznurka nie dostał. Raz tylko daliśmy się podejść zakładowi drobiarskiemu, który za partię sznurka obiecał dostarczyć nam 105 kurczaków, przysłali tylko 103, a fakturę wystawili na 105. Zrobiliśmy zły interes i od tego czasu unikamy wszelkich pokątnych transakcji.*

Daję słowo honoru moim Czytelnikom, że tego typu „rozmowy po drodze” naprawdę przed dwudziestoma laty w Polsce prowadziłem. Teraz się zastanawiam, czy nie zmienić nadtytułu tej rubryki na „WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI MILLERA”.

KAROL BADZIAK

ciąg dalszy ze str. 9

BULDOGI POD DYWANEM

Symptomy tego konfliktu ujawniły się jeszcze przed wyborami, kiedy to delegowany do rządu Millera prof. Belka, doradzający prezydentowi w sprawach gospodarczych, swymi przedwyborczymi deklaracjami spłoszył część wyborców SLD, w związku z czym partia ta nie uzyskała większości bezwzględnej. W rezultacie okazało się, że ministrem sprawiedliwości w nowym rządzie została niespodziewanie Piwnik, a nie stuprocentowy kandydat, dawny prawnik prezydenta, Kalisz. Również przy obsadzie stanowisk w służbach specjalnych zarysował się kompromis; szefem UOP został wprawdzie Siemiątkowski, ale już szefem Wojskowych Służb Informacyjnych - Dukaczewski, zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego w Kancelarii Prezydenta.

O ile jednak w sprawie służb specjalnych kompromis został osiągnięty być może ze względu na zamierzoną przez SLD czystkę w służbach pod pozorem „reformy”, którą musiałby jednak zatwierdzić prezydent, o tyle w sprawie obsady Ministerstwa Sprawiedliwości - chyba jednak nie, o czym świadczą późniejsze wypadki. Oto jedną z pierwszych decyzji min. Piwnik była nominacja Kauca na stanowisko zastępcy Prokuratora Generalnego. Zareagowała na to natychmiast Labuda, minister w Kancelarii Prezydenta. Podniosła larum, że Kauca oskarżał ją w stanie wojennym i nie tylko oskarżał, ale i zachowywał się „nikczemnie”. Kauca zaprzeczał, by był w tej sprawie oskarżycielem i nie wiadomo było, kto ma rację, bo - jak się okaza-

ło - akta procesu Labudy gdzieś przepały. Najpierw ich brak przypisywano powodzi, jaka kilka lat temu nawiedziła Wrocław, potem pożarowi, jaki miał później strawić część ocalałego z powodzi archiwum. Piwnik twardo utrzymywała, że nie zmieni zdania w sprawie nominacji, o ile nie zobaczy „oryginałów” dokumentów. Atoli prasa, z „Gazetą Wyborczą” na czele, była rozjątrzona takimi wyjaśnieniami i domagała się dymisji Kauca. Udział „GW” w tej akcji wymaga podkreślenia, bo tym razem odstąpiła ona od głoszonej przez Michnika zasady, by nie „grzebać w życiorysach”. Kaucowi, jak się okazało, nie tylko można, ale nawet trzeba „grzebać”. W sukurs dziennikarzom przyszedł nieoczekiwanie Instytut Pamięci Narodowej. Przewodniczącą IPN prof. Kieres odnalazł bowiem akta sprawy kobiety zeznającej w procesie Labudy w charakterze świadka, a której potem zrobiono za to odpryskowy proces o fałszywe zeznania. W aktach tej drugiej sprawy odnalazł się odpis wyroku w sprawie Labudy, na którym widniało nazwisko prokuratora Kauca, jako oskarżyciela. Labuda triumfowała tym bardziej, że Kieres ujawnił przy okazji, że akta jej procesu zaginęły co najmniej na dwa lata przed powodzią, która zniszczyła archiwum sądowe we Wrocławiu. Ponieważ Kauca miał podobno zapewnić Millera, że w procesie Labudy oskarżycielem nie był, w obliczu tych rewelacji podał się do dymisji, która została przez min. Piwnik przyjęta. Wkrótce atoli okazało się, że akta procesowe Labudy „odnalazły się”... w Ministerstwie Sprawiedliwości i podobno wynika z nich zupełnie inny obraz, niż kreśliła Labuda. Akt tych co prawda nikt nie

widział poza Piwnik, która poinformowała o ich „odnalezieniu się”, zaznaczając zarazem, że jej gorącym pragnieniem jest, by Labuda zobaczyła je jako pierwsza na całym świecie i w ten sposób „odświeżyła sobie pamięć”. Mniejsza już o to „odświeżenie”, ale wiadomość, o „odnalezieniu się” w Ministerstwie Sprawiedliwości akt, które najpierw zniszczyła powódź, potem w dodatku spłonęły, a w ogóle których już nie było na co najmniej dwa lata przed wspomnianą powodzią, była sensacją sama w sobie.

Ciekawa rzecz, że w tym momencie dziennikarzy zupełnie opuściła poprzednia dociekliwość, jakby sprawa przestała budzić już czyjekolwiek zainteresowanie. Trudno było zrozumieć dlaczego, aż tu nagle okazało się, że Truszczyński, obecnie główny negocjator polski w rozmowach z Unią Europejską, przyznał się kilka miesięcy temu, że był tajnym współpracownikiem służb specjalnych PRL. Zgodnie z przepisami, taka deklaracja powinna być „niezwłocznie” opublikowana w „Monitorze Polskim” zwłaszcza, że Truszczyński był szefem Biura Integracji Europejskiej w Kancelarii Prezydenta. Teraz niektórzy dziennikarze molestują ministrów z prezydenckiej Kancelarii o przyczyny i tej niezrozumiałej zwłoki w publikacji oświadczenia lustracyjnego i motywów awansu na głównego negocjatora akurat osoby po takich przejściach. Zwłaszcza ta ostatnia okoliczność podnoszona jest coraz głośniej przez polityków... SLD, co pokazuje, że tym razem piłka została odbita i teraz prezydent musi uporać się z tym gorącym kartoflem.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



Polska - Francja - świat

Jest to film bardzo prosty i wzruszający. Jego akcja rozgrywa się w ośrodku opieki paliatywnej, który przyjmuje na ostatnie tygodnie, a w najlepszym wypadku miesiące życia ludzi, którym medycyna nie jest już w stanie pomóc. Ludzi nieuleczalnie chorych, cierpiących, znajdujących się u kresu drogi. Pierwszym odruchem głównego bohatera filmu, Dimitriego, jest z tego domu uciec. Uciec natychmiast, byle dalej, przed siebie, nie zważając na własną słabość i strugi deszczu padające z nieba. Potem przychodzi ból, a wraz z nim rezygnacja i poslušny powrót do ośrodka, w którym trzeba będzie dokonać swych dni. Jeśli się zresztą dobrze przyjrzeć, to szybko można stwierdzić, że dom jest całkiem przyjemny - ma przestronny taras, ogród wokół, ładnie urządzone jadalnię, zadbane pokoje. Personel medyczny - lekarz, pielęgniarki, opiekunowie są zrównoważeni, uśmiechnięci, wrażliwi i kompetentni. Dimitri nie ma innego wyjścia - daje się przekonać, że jest możliwe zachować godność do końca, że śmiertelnie chory człowiek ma prawo żartować, śpiewać i być zakochanym.

Może trudno uwierzyć, ale ośrodek, do którego w swym filmie „C'est la vie” zaprasza nas francuski reżyser Jean-Pierre Améris, istnieje naprawdę. Usytuowany jest w Gardanne koło Marsylii i działa od 1994 roku. Przy pisaniu scenariusza o ludziach z tego ośrodka reżyserowi pomagała Marie de Hennezel - autorka słynnego bestselleru sprzed kilku lat „Śmierć intymna”, do którego przedmowę napisał śmiertelnik już wtedy chory François Mitterrand. Marie de Hennezel sama pracuje w ośrodku opieki paliatywnej w szpitalu uniwersyteckim Paryża i doskonale wie, jak funkcjonuje takie miejsce. Pomysł, by film nakręcić w Gardanne, zrodził się spontanicznie - jest to ośrodek o bardzo dobrej sławie, w którym pacjentów nie tylko się leczy, ale w którym stwarza im się takie warunki, by mogli prowadzić w miarę normalne życie: chodzić na spacer, do kina, przyjmować wizyty rodziny, przyjaciół. Do swego filmu Jean-Pierre Amérisowi udało się zaangażować kilka osób z ekipy pracującej w ośrodku - kucharkę, kelnerki, a także paru pacjentów, którzy zgodzili się wystąpić u boku zawodowych aktorów: Emmanuelle Riva, Sandrine Bonnaire i

Jacquesa Dutronc. Współpraca układała się podobno wyśmienicie. Większość pacjentów bardzo przychylnie przyjęła filmowców i ich kamery, bo uznała, że taki film, jak „C'est la vie”, jest ważny i potrzebny. Jest on przede wszystkim świadectwem, a także próbą pokazania, że człowiekowi cierpiącemu i śmiertelnie choremu, oprócz niezbędnego środka uśmierzającego ból, konieczna jest bliskość innej osoby - cierplivej, pogodnej, nie lękającej się śmierci i potrafiącej do końca pozostać przy kimś, kto odchodzi. Idea opieki paliatywnej we Francji pojawiła się stosunkowo niedawno - 15 lat temu. Wiele czasu minęło, zanim lekarze i reszta społeczeństwa zaakceptowali to nowe podejście, polegające na rezygnacji z intensywnego leczenia, gdy nie jest już ono skuteczne, i zastąpieniu go tzw. środkami paliatywnymi, łączącymi walkę z bólem oraz globalne traktowanie fizycznego i psychicznego cierpienia człowieka. Niedawno odezwały się głosy utłościamiące opiekę paliatywną z eutanazją. Jest to oczywiście analogia nie do przyjęcia i jedną z zalet filmu Jean-Pierre Amérisa jest udowodnienie, że jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Od pięciu lat Stacja Naukowa PAN w Paryżu organizuje międzynarodowe sympozja i konferencje poświęcone różnym dziedzinom nauki, a udział w nich biorą uczeni z różnych krajów świata. Materiały z konferencji publikowane są w prestiżowych czasopiśmie naukowych oraz w „Roczniku” Stacji. Dzięki tej formie działalności promowane są w świecie osiągnięcia nie tylko Polaków, ale również uczonych francuskich. Niezbitym tego dowodem była zorganizowana w dniach 9–10 listopada w paryskiej stacji międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona chemii supramolekularnej, w której uczestniczyli naukowcy z Francji, Holandii, Niemiec, Indii, Polski, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i USA. Wygłoszono 19 referatów na temat różnych aspektów chemii supramolekularnej, nowej dziedziny nauki, która w znacznym stopniu decyduje o rozwoju biologii molekularnej, farmakologii, nauki o materiałach i nanotechnologii. Jednym z uczestników konferencji był Jean-Marie Lehn, profesor Collège de France i Université Louis Pasteur w Strasburgu, współtwórca tej dziedziny chemii, za co otrzymał w 1987 roku Nagrodę Nobla. Prof. Jean-Marie Lehn często odwiedza Polskę i jest przyjacielem naszego kraju. [Na fotografii od lewej: prof. J.-M. Lehn



i prof. H. Ratajczak, dyrektor Stacji PAN]

□ Stacja Naukowa PAN w Paryżu (74, rue Lauriston, 75016 Paris; metro: Boissière lub Victor Hugo) zorganizowała 6 grudnia o godz. 19 na wykład rektora Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, prof. dr hab. Mariana Harasimiuka nt. *Lubelski ośrodek akademicki. Stan obecny i perspektywy rozwoju* oraz na projekcję filmu dokumentalnego (w wersji francuskiej) Nataszy Ziółkowskiej Kurczuk „Magiczne miasto”. Przewodni-

czyć spotkaniu będzie prof. Krzysztof Pomian z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

□ 7 grudnia o godz. 20 w Instytucie Polskim w Paryżu (31, rue Jean Goujon, 75008 Paris; metro: Alma-Marceau) zorganizowano wernisaż wystawy malarskiej Jerzego Skolimowskiego. Spotkanie z J. Skolimowskim prowadzi Michel Ciment, redaktor naczelny czasopisma „Positif”.

□ „Association sur un air de Pologne” zorganizowało 6 grudnia wystawę obrazów malarzy polskich, która odbywa się w Espace Pierre Laporte w Clermont-Ferrand.

POLSKA

□ We wrześniu br. zmarł Andrzej Pollo, malarz, historyk sztuki i profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Przez wiele lat A. Pollo promował sztukę polską organizując wystawy artystów polskich we Francji, a głównie w departamencie Drôme. Jego działalność zmierzała do pogłębienia stosunków artystycznych polsko-francuskich.

□ Podczas wspólnego posiedzenia sejmowych Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Łączności z Polakami za Granicą, minister spraw zagranicznych Cimoszewicz opowiedział się za przeniesieniem środków przeznaczonych na pomoc dla Polonii z budżetu Senatu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zapowiedział również zainteresowanie się sprawą ochrony miejsc męczeństwa Polaków na Wschodzie.

BELGIA

□ Wśród uczestników VI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbyło się pod koniec września w Kwaterze Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych NATO (SHAPE) w Mons, było kilku Polaków, oficerów armii amerykańskiej, a wśród nich m.in. płk Kazimierz

czas II wojny światowej walczącej w Afryce, na Sycylii i w Normandii. Po wojnie, m.in. szef Biura Rozpoznania Rezerw Armii Amerykańskiej w Sztabie Głównym w Pentagonie, a następnie w Biurze Studiów i Analiz Instytutu Walki Lądowej w Fort Bevoir. Od 1970 dyrektor wykonawczy Kongresu Polonii Amerykańskiej i założyciel Oddziału Kongresu na okręg metropolii waszyngtońskiej. Odznaczony najwyższymi orderami amerykańskimi. Inny z uczestników sympozjum to prof. płk Zdzisław Wesołowski pracujący obecnie jako oficer rezerwy w South Carolina State Guard. Był on jednym z inicjatorów przekazania w 1993 roku sprzętu medycznego od armii amerykańskiej dla armii polskiej. Inicjator i organizator na Florydzie kampanii na rzecz przystąpienia Polski do NATO. [Na fotografii od lewej: płk-pilot Jerzy Skaliński z SHAPE, płk prof. Zdzisław Wesołowski z Florydy, gen. dyw. Bolesław Izdorzyczyk z NATO, płk Kazimierz Lenard z Waszyngtonu.]

WIELKA BRYTANIA

□ W Wielkiej Brytanii zmarł 9 listopada major-pilot Polskich Sił Powietrznych Czesław Tarkowski (dywizjon 315, 307, 301), odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych, licznymi brytyjskimi medalami oraz francuskim Croix de Guerre. Natomiast w dniu 12 listopada zmarł porucznik żandarmerii Wincenty Kuźmicki, żołnierz 2 korpusu, uczestnik kampanii włoskiej, odznaczony wieloma odznaczeniami polskimi i brytyjskimi.

□ Z 26 kandydatów ubiegających się o stanowisko kierownika Biblioteki Polskiej w Londynie specjalna komisja wybrała Jadwigę Szmidt, absolwentkę Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliotecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat pełniła ona funkcję zastępcy dr. Zdzisława Jagodzińskiego, a po jego śmierci była p.o. kierownika Biblioteki Polskiej.

□ Od 1975 r. prezesem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie z siedzibą w Londynie jest prof. Józef Garliński. Poprzed-

nimi prezesami byli: Stanisław Stroński (1945–1948 oraz 1950–1954), Antoni Bogusławski (1949), Tymon Terlecki (1955–1959 i 1965), Wiesław Wóhnow (1960–1964), Zygmunt Bohusz-Szyszko (1965–1966), Teodoeya Lisiewicz



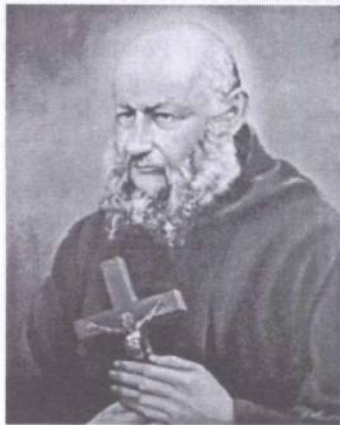
Lenard (ur. 1918 r. w Chicago), legendarny bohater armii amerykańskiej pod-

(1967–1973, Kazimierz Sowiński (1974–1975).

zza furty

CÓRKI MARYI NIEPOKALANEJ (I)

Tradycyjnie życie zakonne kojarzy się z noszeniem sukni zakonnej, jako zewnętrzny znak wewnętrznej ofiarowania się osoby ludzkiej Bogu. W Kościele Chrystusowym obok zakonów habitowych istnieją również zgromadzenia zakonne, których członkinie - siostry nie noszą habitu, ale strój świecki. Wywołuje to różne reakcje wśród ludzi: jedni okazują zdziwienie z nutą dezaprobaty, inni - mile zaskoczeni, z ciekawością słuchają opowieści, jeszcze inni wyrażają radość, gdyż wiedzą o istnieniu takich zgromadzeń. W Domu Polskiej Misji Katolickiej w La Ferté-sous-Jouarre pracują siostry właśnie ze zgromadzenia niehabitowego, a nazywają się Córki Maryi Niepokalanej. Jak każde inne zgromadzenie, tak i ono posiada swoją niepowtarzalną historię. Założył je gorący patriota i gorliwy zakonnik, Ojciec Honorat Koźmiński przy



współdziała szlachcianki Matki Ludwika Walerii Gąsiorowskiej. Powstało ono w Zakroczymiu pod Warszawą w 1891 r. w warunkach ciężkiej niewoli narodowej. Upadek powstania styczniowego 1863 r. ściągnął represje na naród i Kościół. Skasowano wiele klasztorów, zakonników zaś stłoczono w tzw. klasztorach etatowych. Zamknięto nowicjaty. Zakazano przyjmowania kandydatów. W ten sposób życie zakonne zostało skazane na wymarcie. Majątki klasztorne zagrabiono. Zakaz kwestowania sprawił, że zakonnicy żyli w skrajnej nędzy. W istniejących klasztorach zabroniono działalności duszpasterskiej. Duchowieństwo otoczone było jawnym i ukrytym dozorem policyjnym. Każdą nie-subordynację karano wysokimi karami pieniężnymi, więzieniem lub zsyłką na Sybir.

W ukrytym życiu Jezusa i Maryi o. Honorat dostrzegł doskonałą, nie praktykowaną dotąd formę życia zakonnego. Już od 1874 r. zakładał zgromadzenia zakonne, ukryte przed światem i przed carską policją. Wbrew wszelkim przeciwnościom zaczął formować swoich penitentów i penitentki do tego rodzaju życia, czuwając nad tym, by osoby mające powołanie zakonne nie opuszczały kraju. Wobec niemożliwości oficjalnego działania o. Ho-

norat dokonywał tego w konfesjonale i w korespondencji, w wielkiej tajemnicy. Tak konfesjonał stał się ukrytą kolebką ukrytego życia zakonnego. Liczni młodzi ludzie, dziewczęta i chłopcy wyjawiali przed o. Honoratem w tajemnicy spowiedzi swoje pragnienie służenia Bogu w zakonie. Tak też było w przypadku 27-letniej Walerii. Na pytanie o. Honorata, do jakiego klasztoru chce wstąpić, odpowiedziała, że w tym celu chce wyjechać do Francji. Na te słowa Ojciec rozplakał się i z wyrzutem oznajmił: „Jedźcie wszyscy za granicę, a Polska niech umiera w opuszczeniu”. Już jako Matka Współzałożycielka zanotowała w „Autobiografii”: „Zal ścisłał mnie za serce patrząc na Ojca, bo i ja kochałam Ojczyznę i pragnęłam jej wolności”. Wtedy spowiednik pouczył ją o istocie życia zakonnego, że nie polega ono na oznakach zewnętrznych, ale na drodze całkowitego oddania siebie Bogu przez praktykę rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Na końcu dodał, że im więcej takich dziewic modliłoby się w Polsce i wynagradzało Bogu swoją wiernością, tym prędzej przyszedłoby dla narodu wolność. „Nie zapomnę nigdy pierwszego spotkania z Ojcem. Tego się nie da wypowiedzieć słowami. (...) Serce

moje rwała się do Boga” - podsumowała. W sierpniu 1891 r. Waleria otrzymała od o. Honorata książkę Ludwika Grignion de Montfort pt. „O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Maryję”, z dedykacją na odwrocie karty tytułowej: „Niech cię Maryja przyjmie za córkę i niech cię zachowa w opiece serca swego na zawsze”. Zapisała w „Kronice”: „Dostawszy wspaniałą książkę z wielką wiarą wczytywałam się w jej treść. Miałam to przeświadczenie, że wszystko odnosi się do mnie”. Skomentowała to w „Autobiografii” następująco: „Czyż ten podpis nie był najlepszym dowodem, że Ojciec Honorat sam mnie przyjął do Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej na cztery miesiące przed zawiązaniem?”.

Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej zostało powołane do istnienia z potrzeby serca b. o. Honorata. Wskazują na to znaczące słowa, które skierował do swoich córek duchowych: „Dzieci moje, od dawna noszę was w sercu swoim i chcę, byście tworzyły jedną rodzinę duchową kochającą się w Bogu i żyjącą dla Boga”. W dniu historycznego zawiązku Zgromadzenia 21 listopada 1891 r., we wspomnienie liturgiczne Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny b. o. Założyciel „odprawił Mszę św. przed obrazem Matki Bożej, oddając

Jej na własność pięć siostr”. Był to akt poświęcenia się Jezusowi przez pośrednictwo Maryi w duchu św. Ludwika Grignion de Montfort. Na hasło zgromadzenia o. Honorat wybrał swoje ulubione wezwanie: „O Maryjo, okaz się nam Matką”.

Inspiracją do założenia tego zgromadzenia były trzy wydarzenia kościelne: uroczyste ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP w dniu 8 grudnia 1854 r., objawienia Matki Bożej w Lourdes w 1858 r. oraz beatyfikacja niewolnika maryjnego Ludwika Grignion de Montfort w 1888 r., które o. Honorat określił jako pociechę XIX wieku. Wspólnym ich mianownikiem jest osoba Maryi.

B. o. Honorat czcił Maryję niemal we wszystkich tajemnicach Jej życia, we wszystkich Jej przywilejach i przymiotach. Łączył w jedną duchowość tradycyjne kultury zakonu franciszkańskiego (Niepokalane Poczęcie NMP, Macierzyństwo Maryi i kult Matki Bożej Bolesnej) z narodową cześcią oddawaną Maryi na Jasnej Górze i kultami ogólnokościelnymi. Wykazywał jednocześnie otwartość serca na to, co w tej kwestii było nowe. Wprost chłonał wszelkie informacje na temat choćby najmniejszego objawu czci Matki Bożej. Pragnął wystawiać imię Maryi, które brzmi: „Niepokalane Poczęcie”. Taką postawą chciał „zarazić” swoje otoczenie. Słowa Matki Ludwika Gąsiorowskiej: „Pamiętajmy, że nabożeństwo do Matki Bożej (...) to jest spuścizna po naszym ukochanym Ojcu, to jest testament, jaki nam zostawił; jakże powinniśmy kochać, jak pielęgnować w sercach te święte praktyki” są świadectwem owych charyzmatycznych poruszeń serc ludzkich, dokonanych przez Błogosławionego.

W 1904 r., w 50. rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, powiedział do sióstr: „Jubileusz Niepokalanego Poczęcia ma dla nas daleko większe znaczenie niż dla innych wiernych. My bowiem jesteśmy owocem tego Jubileuszu i słusznie uważać się możemy za żywy pomnik ogłoszenia tego dogmatu. Jej to bowiem, Niepokalanemu Poczęciu, jesteście winne wasz zawiązek”. Używając zaimka osobowego „my” przemawiał jak czciciel do czcicielki Maryi. Posłuszenie się obrazem pomnika, który jest symbolem wieczniczenia określonych wartości, ujawnia główną ideę założenia zgromadzenia, tj. uczczenie Maryi w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. B. o. Honorat złożył je w darze Matce Bożej dla uczczenia Niej samej, jako „żywe votum” wielbiące Ją z pokolenia na pokolenie. W teologicznym zdaniu: „Jej to bowiem, Niepokalanemu Poczęciu, jesteście winne wasz zawiązek” wyraził, że to Maryja jest Matką, która dała byt wspólnocie niepokalane, że jest jej pierwszą Inicjatorką. „Niepokalane Poczęcie” - imię własne Maryi z objawień z Lourdes, o. Założyciel wpisał złotymi literami w maryjną genezę zgromadzenia. C.D.N.

s. WIKTORIA JAKUBCZAK

W 20. ROCZNICĘ WPROWADZENIA W POLDCE STANU WOJENNEGO

13 grudnia mija 20 rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

W ciemną, mroźną noc, na rozkaz gen. Wojciecha Jaruzelskiego aresztowano lub internowano około 20 tys. przywódców i działaczy „Solidarności”. Generał i jego szefowie z Moskwy uważali, że milicyjnym terrorem zdławia dążenia narodu polskiego do odzyskania suwerenności. Mimo ofiar śmiertelnych, prześladowań i propagandy strachu „Solidarność” przywróciła niepodległość Polsce i otworzyła drogę do wolności i demokracji prawie połowie Europy.

Z tej okazji 13 grudnia 2001 r. o godz. 17.00 delegacja Zarządu Koła Paryż Stowarzyszenia Polskich Kombatantów złoży kwiaty pod Tablicą Pamięci Ofiar Stanu Wojennego na esplanadzie Inwalidów.

Na uroczystą Mszę św. w intencji Ofiar Grudnia zapraszamy do parafii Miłosierdzia Bożego obok Domu Kombatanta w niedzielę 16 grudnia o godz. 11.00.

Po Mszy św. zapraszamy do sali na parterze w Domu SPK, na spotkanie wspomnieniowe, obejrzenie wystawy pamiątek z okresu lat 1980-1989, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Muzeum Wojska Polskiego we Francji.

Ks. PRAL. ST. JEŻ - PREZES KOŁA PARYŻ SPK

Dokończenie ze str. 10-11

LA MAJESTÉ DE SAINTE FOY

Jej wiara i wierność spowodowały z czasem wiele nawróceń. To jest najistotniejsze - powiedział brat Dominik - zaś narosłe wokół św. Foy legendy to literatura, choć z pewnością potrzebna i prawdziwa. Wieczorna Msza św. pod przewodnictwem kard. Jean-Marie Lustigera w asyście biskupów i księży zakończyła ceremonię wokół relikwii Świętej w Notre-Dame.

Przyszła święta, urodzona w bogatej rodzinie gallo-romańskiej, pod wpływem swej chrześcijańskiej opiekunki przyjęła chrzest i imię Foy. W tym czasie jednak chrześcijanie byli prześladowani. Dacjusz - konsul rzymski w Akwitanii - ścigał ich. Musieli wybierać: albo śmierć albo wyrzeczenie się wiary. 12-letnia Foy nie wyrzekła się jej i została stracona.

We Francji, jak też w całej Europie i Ameryce wybudowano wiele kościołów pod jej wezwaniem. Najbardziej znanym z nich jest właśnie kościół w Conques. Historia opactwa utworzonego tam jest pełna legend sięgających końca VIII w.

Pierwszy dokument mówiący o Conques pochodzi z 801 r. Obszerny romański kościół z XI-XII w. zawiera grupę znakomitych rzeźb przedstawia-

jących Zwiastowanie, malarstwo ściennie ilustrujące męczeństwo św. Foy (z XV w.), żelazne kute kraty z XII w., portal z XII w. ze 124 postaciami (w części widoczna jest jeszcze polichromia) przedstawiającymi sceny Sądu Ostatecznego. W latach 1987-1994 znany malarz Pierre Soulages wykonał tu 114 witraży. W 1837 r. opactwo znalazło się na liście zabytków Francji, a w XX w. na liście Dziedzictwa Światowego UNESCO.

Wystawa dzieł z Conques w Luwrze, którą obejrzeć można w sali nr 6 dzieł średniowiecznych do 11 marca 2002 r., zawiera - oprócz Majestatu św. Foy - relikwiarze Pépina, św. Jerzego, Begona, papieża Paschalis II i inne. Przy okazji zobaczyć można wiele wspaniałych średniowiecznych dzieł z Cluny, z Sainte Chapelle w Paryżu i z bazyliki Saint-Denis (znajdujących się w sąsiednich salach).

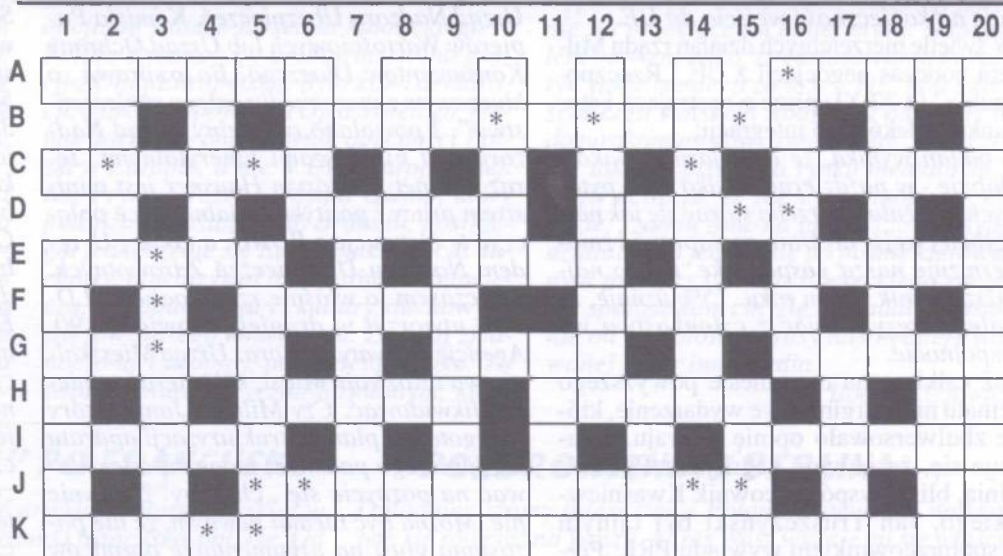
LUCJA HOBORA

Wystawa otwarta jest do 11 marca 2002 w Muzeum Luwru, część „Richelieu”, na I piętrze, codziennie (oprócz wtorku) w godzinach 9.00 - 17.45. Tel. 0140205151; www.louvre.fr.

Poziomo:

A-1. Wyznawcy mistycyzmu; A-16. Kopalnia w Katowicach, w której 16 XII 1981 r. milicjanci zastrzelili 9 górników; B-6. Pozbawiony wolności 13 XII 1981 r.; C-1. Niebieski opiekun, którego imię otrzymujemy na chrzcie św.; C-16. Ojciec Ikara; D-6. Atmosferyczne, z chmury; D-12. Ogólnie o roślinach leczniczych; E-1. Staroitalskie bóstwo z głową o dwu twarzach; E-9. Cudzy; E-16. Pogardliwie o Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego (WRON); F-5. Dei; F-12. Naprawia buty; G-1. Roślina zwana świniąską trawą; G-9. Zestaw punktowych pytań; G-16. Panna szlachcianka; H-5. Zwój (np. papieru). H-11. Zawodnicy reprezentacyjnej ekipy sportowej; I-1. Porozumienie, które buduje; I-15. Np. nocna w fabryce; J-5. Ks. Jerzy (1947-84), kapelen „Solidarności”, bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy SB; K-1. Tropikalne pnącze; K-15. Ustalona forma praktyk religijnych.

KRZYŻÓWKA NA 13 GRUDNIA PROPONUJE MARIAN DZIWIŃIEL



Pionowo: 1-E. Szyderczo przeinaczane nazwisko przewodniczącego WRON; 2-A. Państwo Odysseusza; 3-E. Antonim wolności; 4-A. Miasto portowe w pd.-zach. Finlandii; 5-E. Despotyczny władca; 6-A. Sala z widownią i ekranem; 7-D. Małżonka Odysseusza (mitologiczny wzór wierności małżeńskiej); 8-A. Sycylijski wulkan; 9-D. Godziwe życie, zamożność; 10-A. Np. prawdziwek; 11-G. Harcerz; 12-A. Ultralewicowy awanturnik polityczny; 13-H. Jednorazowa dawka leku; 14-A. Przyrząd mierzący ciśnienie atmosferyczne; 15-H. Popularne imię psa; 16-A. Edytor; 17-G. Stworzył go Pan Bóg; 18-A. Zgodność w postępowaniu, niepodzielność; 19-G. Grzyb z rodzaju czubajka; 20-A. Siodło wojskowe.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie, którego treść była naczelnym hasłem wielu demonstracji ulicznych w okresie stanu wojennego w Polsce. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

SPROSTOWANIE: W krzyżówce adwentowej zamieszczonej w numerze 42 „GK” pojawił się błąd w hasle: F-9.

Zamiast: *Osiołek z „Quo Vadis” H. Sienkiewicza*, powinno być: *Osiołek z „Quo Vadis” H. Sienkiewicza*.

Za błąd serdecznie przepraszamy Autora krzyżówki i naszych Czytelników. (Redakcja)



o czym piszą inni

Postępowanie rządu Millera na arenie międzynarodowej wywołało burzę protestów ze strony polityków tak prawicowych, jak liberalnych. O ustępstwach rządu wobec Unii Europejskiej przedstawionych w Brukseli przez ministra spraw zagranicznych Cimoszewicza i minister ds. europejskich Hübner, polska opinia publiczna dowiedziała się z prasy zagranicznej. Jest oczywiste, że ten potajemny styl działania nie jest autorstwa dwojga ministrów w rządzie Millera, lecz wszystko działo się za aprobatą postkomunistycznego premiera. Sejmowa Komisja Europejska, na wniosek posłów prawicowych, zgodnie wstrzymała się od dalszej działalności, w oczekiwaniu na wyjaśnienia rządu. Te pozostają mgliste. Raz jeszcze sprawa obnaża metody SLD-owców. Takie postępowanie jedynie wzmocni racje eurosceptyków. I choć nawet Kościół w Polsce, ostatnio ustami Prymasa, zachęca do integracji europejskiej, to jednak rosną szeregi przeciwników wejścia do UE. Jak podaje KAI (serwis z 22 XI) kard. J. Glemp oświadczył: *Dużą rolę w procesie integracji ma do odegrania Kościół. Możemy wnieść trochę pogody i ufności, pomóc nie ograniczać integracji tylko do wymiaru ekonomicznego... W obecnej sytuacji na świecie najbardziej potrzeba współpracy i życzliwości, a nie izolowania się. Nie ma obecnie państwa absolutnie suwerennego, niezależnego od innych, nawet USA do takich nie należą. Współpraca państw umacnia ich suwerenność, a logika dziejów wskazuje na konieczność wejścia do UE.*

W świetle nierzetelnych działań rządu Millera podczas negocjacji z UE, „Rzeczpospolita” (z 22 XI) pisze o nastrojach i stosunku Polaków do integracji:

Z badań wynika, że entuzjazm Polaków słabnie - w październiku tylko 12% pytanych uważało, że trzeba starać się jak najszybciej wejść do Unii, co naprawi i zmodernizuje naszą gospodarkę. Był to najniższy wynik w tym roku. 15% uznaje, że należy zrezygnować z członkostwa we Wspólnocie.

Już całkiem na marginesie powyższego tematu nie marginesowe wydarzenie, które zbulwersowało opinię w kraju. Okazuje się, że główny negocjator Polski z Unią, bliski współpracownik Kwaśniewskiego, Jan Truszczyński był tajnym współpracownikiem wywiadu PRL. Prezydent oświadczył (podajemy za „Rzeczpospolitą”), że sprawa z publikacją oświadczenia lustracyjnego Truszczyńskiego „w ogóle nie odbije się na naszym wejściu do UE”. Natomiast Oleksy pytany o komentarz przez dziennikarza TV stwierdził, że Truszczyński współpracując z tajnymi służbami wywiadowcami po prostu uzyskał wyższy stopień profesjonalizmu. Tak oto cynizm, obłuda, kłamstwo towarzyszą w politycznej działalności sprawującym władzę w Polsce postkomunistom.

Największą sprawność postkomuniści osiągnęli w polityczno-ideologicznym krasomówstwie, czego kuriozalne przykłady znają ci, którzy pamiętają czasy Gomułki. Gdy się lepiej przyjrzyć aktualnej klasie polityków SLD, łatwo dostrzeżemy, że jeśli istnieją różnice to kosmetyczno-powierzchnowe. Np. Gomułka ubierał się ubogo, a dzisiejsi liderzy próbują dorównać Europejczykom. Jak wiadomo nie suknią zdoła człowieka. Miller obejmując urząd premiera obiecał wprowadzenie radykalnych oszczędności. Jak dotąd ogranicza je do zabierania pieniędzy najniżej i średnio zarabiającym. Natomiast zapowiedzi likwidacji zbędnych agencji i funduszy pochłaniających miliony okazały się czczą gadaniną. W tygodniku „Wprost” (z 25 XI) czytamy:

W ciągu ostatnich dziesięciu lat w Polsce powstało grubo ponad 100 agencji, funduszy, urzędów centralnych. Tak mocno wrosły one w naszą rzeczywistość, że są bardziej trwałe niż samo państwo. Bo oto państwo chwieje się i pogrąża w deficycie budżetowym, a one mają się świetnie. Największe z nich obracają kwotami zbliżonymi do miliarda złotych rocznie. Obracają nieefektywnie, a często w sposób wręcz przestępczy. Jesteśmy „potrzebni”, „niezbędni”, „niezastąpieni”, „pożyteczni”, „użyteczni” - takie przymiotniki najczęściej się pojawiają. W czerwcu 1997 r. Jerzy Hausner, ówczesny pełnomocnik rządu (SLD-PSL) ds. reformy systemu emerytalnego przekonywał, że nie jest możliwe, aby nadzór nad działalnością funduszy emerytalnych sprawowały już istniejące instytucje - Państwowy Urząd Nadzoru Ubezpieczeń, Komisja Papierów Wartościowych lub Urząd Ochrony Konsumentów. Dlaczego? Bo to sprawa „o kluczowym znaczeniu dla całego społeczeństwa”. I powołano oddzielny Urząd Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi. Teraz gabinet, w którym Hausner jest ministrem pracy i polityki socjalnej chce połączyć tę instytucję z PUNU, a także z Urzędem Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych. Tymczasem to właśnie rząd koalicji SLD-PSL utworzył w drugiej połowie lat 90. Agencję Prywatyzacji oraz Urząd Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, które teraz zamierza likwidować. Czy Miller i Janik (który przygotował plan restrukturyzacji aparatu państwa) mogą się zdecydować na pozbycie się „choroby”? Pewnie nie. Można być niemal pewnym, że nie zostaną głusi na argumentację obrońców urzędniczych bytów. Jednym wyjściem z biurokratycznego pata, który spowodowały wszystkie dotychczasowe rządy, jest bardzo szybka likwidacja lub prywatyzacja kosztownych przybudówek.

Parkinson twierdził, że dopiero kiedy wszystko zmieni się w ruinę, możemy mieć pewność, że pozbyliśmy się choroby. Miller i jego ekipa choroby się nie boją, gdyż im więcej agend i funduszy, tym więcej foteli dla towarzyszy. A że inne były obietnice wyborcze?! Kto się tym przejmuje.

Na serię odczytów wyjechał do Stanów Zjednoczonych Lech Wałęsa, gdzie - jak podaje amerykańska prasa - odniósł tryumf. Z polskiego „Newsweeka” (z 25 XI) dowiadujemy się, że były prezydent podczas pobytu w USA przypomniał - jak nikt inny - sojusznikom o Polsce: *Trudno być prorokiem we własnym kraju. Wałęsa nadal porywa tłumy, ale w Stanach. - Musicie wytłuc tych terrorystów! - mówił przed tygodniem we Fredonii w stanie Nowy Jork. Trzy tysiące Amerykanów przybyłych na spotkanie nagrodziło go owacją na stojąco. Zona mnie tu puściła, ale pod warunkiem, że wrócę chudszy - żartował, a sala wypełniona studentami, wykładowcami i tylko grupką polonistów, wybuchła śmiechem. I znowu biła brawo. To było trzydzieste spotkanie na najdłuższej, jak dotąd trasie Wałęsy po USA. Jego gigantyczne tournée po USA rozpoczęło się 26 września w Houston, a zakończyło w Waszyngtonie. Po drodze odwiedził 34 miasta, odbył ponad 40 spotkań, w większości w college'ach i na stanowych uniwersytetach. Dotychczas całe wynagrodzenie za wykłady byłego prezydenta łądowało na koncie jego Instytutu. Tym razem nastąpił przełom: po raz pierwszy część trafiła do prywatnej kasy Wałęsy. Legendarny przywódca Solidarności należy do grona osobistości, takich jak Gorbaczow, twórca pierestrojki, były amerykański sekretarz stanu Kissinger czy lider walki z apartheidem Mandela. Ich stawki za wykład zaczynają się od 30 tys. dolarów. Najwyższe honorarium, jakie otrzymał Wałęsa, to 50 tys. \$. To było wtedy, gdy przyjmowały go najszlachetniejsze uczelnie. Teraz przyszedł czas na amerykańską prowincję. Stawki więc spadły. Podczas zakończonej właśnie podróży był prezydent za jedno spotkanie dostawał 10 tys. \$. Ale wpływy z 56-dniowej wizyty można oszacować na 300 tys. \$. Zwykle polscy politycy mogą jedynie liczyć na niewiele więcej niż zwrot kosztów podróży. Gospodarze Wałęsy nie boją się patosu. Oto spotkanie na SUNY College of Fredonia: - Witamy elektryka, byłego prezydenta Polski, laureata Nagrody Nobla, człowieka, który cudem wyrwał Europę Środkowo-Wschodnią z kajdan komunizmu. Gwiazda dnia nie zawodzi. Owacja na stojąco jest dowodem, że słuchacze nie żałują 10 \$ za wstęp. W programie jest jeszcze bankiet. Potem nocleg w hotelu, czasem w kampusie. Wałęsa dzień kończy zwykle o 22.00. Zaczyna o 6.00 rano. Czy tak długa podróż i tyle spotkań go nie męczą? - Nie za bardzo, jestem w dobrej formie i już planuję następną, może miesięczną podróż na wiosnę. O czym będę mówił? O Polsce. Okazuje się, że warto słuchać gości z Polski. Gdy w 1991 r. Lech Wałęsa odwiedził królową Anglii, nocował na zamku Windsor. Zapytano go wówczas, jak jemu, elektrykowi podoba się tamtejsza instalacja elektryczna. Odpart, że nie wzbudza zaufania. Rok później wybuchł w zamku groźny pożar.*

PRASOZNAWCA



Listy do Redakcji

„OPARTE NA KŁAMSTWIE SYLOGIZMY”

W numerze 41 „GK” zamieszczono w dziele listów od Czytelników zastrzeżenia ks. A. Bonieckiego, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, wobec mojego felietonu „Różowa miotła”, którego fragment był poświęcony jego periodykowi. W wypowiedzi ks. Redaktora znajduje się kilka zarzutów pod moim adresem, w tym zarzut „braku udowodnienia” stawianych tez. Skoro tak, to w wielkim skrócie postaram się ową zaległość nadrobić.

1. Ks. Redaktor zgadza się, że atakujący Ligę Rodzin Polskich autor „Tygodnika Powszechnego” Sergiusz Kowalski użył „epitetów nie bardzo parlamentarnych” i nawet nad tym „ubolewa”. Ks. Redaktor zaznacza jednak, że autor brał na siebie wszelką odpowiedzialność - także prawną - za to, co napisał. Jego artykuł nie ukazał się jednak np. w „Gazecie Wyborczej”, ale właśnie w „Tygodniku” i należy mniemać, że przecież ktoś to pismo redaguje, artykuły czyta i zatwierdza do druku. Trudno więc oddzielać popisy Kowalskiego od linii pisma. Zezwolenie na tego typu inwektywy, co zaznaczyłem w swoim felietonie, źle świadczy o poziomie tygodnika. Swoją drogą wiadomo przecież, że „TP” jest redagowany. Pod koniec współpracy z nim p. Stefana Kisielewskiego, np. cenzurowano mu w redakcji felietony, ale Kisiel stał akurat na przeciwnym biegunie politycznym niż p. Kowalski. Oczywiście przypominanie tej tygodnikowej cenzury nie obarcza w niczym obecnego ks. Redaktora, który wówczas tej funkcji nie pełnił. O pewnych praktykach może jednak warto przypomnieć i zauważyć, że przecież „TP” kontynuuje nadal konkretną linię polityczną, bliską UW (o czym w wywiadzie na łamach „GK” ks. Redaktor sam wspomina).

2. Napisanie przeze mnie, że „TP” jest dodatkiem do „Gazety Wyborczej” było pewnym felietonowym skrótem. Z pewnością w sensie prawnym i własnościowym nim nie jest. Chodziło tu bardziej o pewną „współpracę tematyczną”, popieranie tego samego ugrupowania politycznego, a przede wszystkim o unię personalną pomię-

dzy dziennikarzami obydwu pism. Dla przykładu p. Graczyk, który w „Tygodniku” zajmuje się ocenami politycznymi, w „Wyborczej” pisze na tematy kościelne.

3. Z czego żyje „Tygodnik Powszechny” specjalnie nie dociekam. Strona internetowa tego pisma zawiera informację o 40 tysiącach nakładu. Rzeczywistość jest chyba bardziej brutalna. Czy pismo niskonakładowe jest dochodowe - nie wiem. Żyje jednak (przynajmniej w świadomości czytelniczej) dzięki faktowi, który ks. Redaktor podkreśla w wywiadzie dla „GK” stwierdzając, że jest pismem uplasowanym na trzecim miejscu pod względem „cytowalności” w innych mediach. To oczywiście zasługa „europejskości” „TP”. Bez niej Tygodnik byłby przecież zamilczany na śmierć - tak jak to się dzieje normalnie z eurosceptycznymi wydawnictwami. Jeżeli już chodzi konkretnie o pieniądze, to chyba nie jest tajemnicą związek środowiska „TP” z Fundacją Batorego założoną przez żydowskiego finansistę z USA G. Sorosa, która wspomagała (wspomaga?) „Tygodnik” coroczną dotacją. W biuletynie tejże Fundacji czytamy, że jednym z jej celów jest popieranie inicjatyw służących „integracji europejskiej”. To tyle, jeżeli chodzi o mój „sylogizm oparty na kłamstwie”.

4. Z dalszej części listu ks. Redaktora dowiedziałem się, że jestem przeciwnym wejściu Polski do Unii - „wbrew polskiemu Episkopatowi”. Przyznam się, że nie znam żadnego oficjalnego dokumentu, w którym oficjalne władze Kościoła katolickiego w Polsce ogłaszałyby o obowiązku integracji z Unią Europejską. Było kilka deklaracji, a także wypowiedzi Ojca Świętego, jednak dotyczyły one głównie obecności Polski w Europie, a nie w Unii Europejskiej. Ks. Prymas Józef kardynał Glemp, który podróżował ostatnio do Brukseli, postrzegał jednoczenie się Europy jako proces duchowy, nawiązywał do czasów średnowiecznych, wspólnoty wiary i kultury, duchowych więzów starego kontynentu. Za taką zjednoczoną Europą z pewnością jestem. Za tworem biurokratyczno-formalnym, który

realizuje masońskie idee „spokoju społecznego” i zostawia Kościołowi funkcje charytatywne, przy ograniczeniu jego głosu w sprawach społecznych - z pewnością nie. Przypomnijmy może słynną wizytę biskupów z Polski w Brukseli, która miała miejsce trzy lata temu (co zakończyło się wydaniem kilku deklaracji, a które być może ma na myśli ks. Redaktor Adam Boniecki). Podczas odwiedzin instytucji unijnych biskupi zdjęli z piersi krzyże. Czy o taką Europę chodzi Autorowi polemiki?

W tym miejscu przypomina mi się wybitny rosyjski myśliciel Wł. Sołowjow, który w „Krótkiej opowieści o antychryście” pokazał postać Imperatora, któremu grają „marsz zjednoczonej ludzkości”, a który wyprowadza świat z chaosu i anarchii. Działa rzecz jasna dla „dobra ludzkości”, a nawet organizuje sobór zjednoczeniowy całego chrześcijaństwa. Katolikom przywraca instytucję papieża, prawosławnym zezwala na szanowanie starych symboli, pieśni, ikon i rytuału, protestantów zachęca do wolności w badaniu Pisma. Jego zachętom i dobroci opiera się tylko trzech przywódców religii chrześcijańskich, którym Sołowjow nadał symboliczne imiona pierwszych apostołów - Piotr, Jan i Paweł. Opuszczeni przez wiernych, a nawet współpracowników, którym podoba się „zjednoczeniowa” działalność Imperatora, trwają jako znak sprzeciwu. Demaskują ostatecznie antychrysta dzięki przywiązaniu do Krzyża. Tyle wizjoner Sołowjow...

5. Na zakończenie tych wyjaśnień muszę jeszcze sprostować informację jakoby w felietonie pouczał o „zniszczeniu” Tygodnika. Nic takiego nie napisałem. Sylogizm ks. Redaktora kończący polemikę, w tym wypadku opierał się, mam nadzieję, jedynie na przekręceniu mojej myśli. Napisałem bowiem tylko, że zastosowanie inwektyw jakie zamieszczono w „TP” pod adresem Ligii Polskich Rodzin, w odniesieniu do postkomunistów oznaczałoby „zniszczenie” takiego pisma na rynku medialnym”. Czyli m.in. to, że nie cytowano go nigdzie, „zamilczano na śmierć”... Tego typu działalności jednak się po piśmie kierowanym przez ks. Adama Bonieckiego raczej nie spodziewam i myślę, że nadal pozostanie on w czołówce prasy najchętniej cytowanej przez inne media.

BOGDAN USOWICZ

„OD KAPETA DO WAŁĘSY” PO FRANCUSKU

W „Głosie Katolickim” n° 22 ukazał się artykuł J. Barelkowskiej w sprawie książki Jana Sekutowicza pt. „Stosunki francusko-polskie. Od Kapeta do Wałęsy”. Chcę dziś potwierdzić, że książka owa - po francusku - pt. „Les relations franco-polonaises de Hugues Capet à L. Walesa” jest do nabycia w polskich księgarniach w Paryżu: Librairie Polonaise - 123, bld St Germain, 75006 Paris, tel. 01 43 26 04 42; Librairie Dobosz - 7, rue de la Bucherie 75005 Paris, tel. 01 40 51 76 40.

Jest to dobrze i dokładnie opisana historia 1000 lat stosunków polsko-francuskich i wspólnych więzów kulturowych. Sekutowicz, potomek powstańca z 1863 r. nigdy nie był w Polsce, ale jest zamilowanym historykiem. Książkę swą wydał własnym sumptem. W niedalekiej przyszłości będzie ona do nabycia również po polsku we wspomnianych wyżej księgarniach.

JACEK DWERNICKI

POZDROWIENIA Z BERLINA

Oglądając strony internetowe Polonii francuskiej natknąłem się również na Wasze. Adres Wasz wydaje mi się właściwym ze względu na informacje, jakich już od dłuższego czasu poszukuję. Chodzi mi o informacje na temat **polskiego cmentarza wojskowego, na którym spoczywają „Bajończycy”**. Jednym z nich był brat mojej babci - Longin Winiarski. Poległ on 9 maja 1915 roku w bitwie pod Arras. Tak się składa, że nikt z naszej rodziny nie był dotychczas na jego grobie. Nie wiemy, jak wygląda i gdzie znajduje się ten cmentarz, na którym leżą polscy legionieści. Bardzo proszę o podanie bliższych informacji na ten temat - jeżeli to możliwe o przestanie zdjęć. Pozdrawiam i z góry dziękuję za pomoc.

LONGIN WEGNER

OTTO-SUHR-ALLEE 70 - 10585 BERLIN

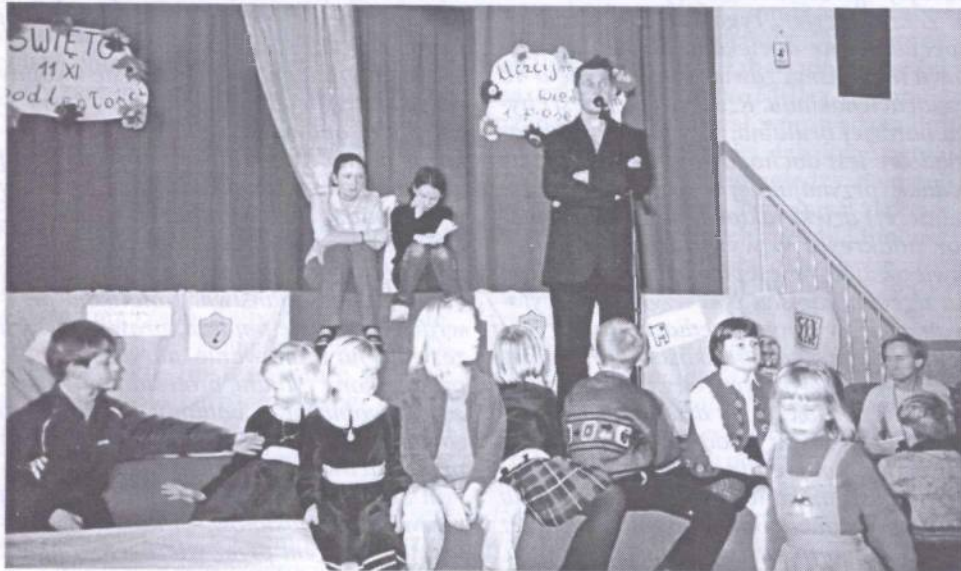


Polacy na Zachodzie

DAMMARIE-LES-LYS: KONKURS POEZJI I PIOSENKI POLSKIEJ

W dniu 11 listopada - w Święto Niepodległości naszej Ojczyzny - parafianie, dzieci i rodzice ze Szkoły Polskiej

czuchu" zachwycił nas Tomasz Miedziejewski. Niezwykłą pamięcią i pomysłową interpretacją wykazały się również Kasia



przy kościele św. Krzyża w Dammarie-les-Lys zgromadzili się pod przewodnictwem ks. proboszcza Bogusława Brzysia, by w szczególny sposób uczcić ten dzień. Po odśpiewaniu Roty ks. Proboszcz uroczystie zainaugurował I Konkurs Poezji i Piosenki Polskiej, gdyż właśnie polskim słowem wyuczonym się przez dzieci, których większość urodziła się we Francji, pragnęliśmy złożyć dowód ich żywego przywiązania do kultury i języka ojczystego.

Nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczaliśmy, jak głębokich i radosnych wrażeń dostarczą nam dzieci. Byliśmy świadkami występów pełnych świeżości i autentyczności dziecięcej.

Oto laureaci dwóch pierwszych nagród w różnych kategoriach wiekowych. Brawurą recytacją wiersza o „Grzesiu kłam-

Tofil i Malinka Chrostowska, wspólnie przedstawiając długą historię „Stonóżki z Pimpifluszek”. Bezblędnie i pięknie intonując głos powiedziała swój wiersz „Kłamczucha” Jennifer Kubanowska, a Axel Wolski zaimponował nam świetnym opanowaniem nie tak krótkiego przeciw tekstu „Paweł i Gawel”. Nie pozostał w tyle Dominik Miedziejewski wygłaszając z humorem wiersz „Okulary”.

Wiele było śmiechu i radości, gdy nadszedł czas na najmłodszych. Ania Chrostowska uroczo opisała życie „ulożone znakomicie” „Pchły szachrajki”, Laura Staszewska przekonująco, wyraźnie i zaskakująco dojrzałe wyrecytowała wiersz o „Skarzypycie”, a Basia Kowal ze ślicznie roześmianą buzią powiedziała wierszyk o liskach.

A to jeszcze nie był koniec emocji, bo teraz czekały nas piosenki. Tu z pewnością najgłębszego wzruszenia dostarczyła nam Kasia Fofil czystym, płynnym wykonaniem przepięknej pieśni „Potrzeba serc”. Tomek Miedziejewski rozruszał publiczność skocznym „Przybyli ulani”. Oklaskami i wtórowaniem towarzyszyli słuchacze Carole Blanquet, która zaśpiewała „Stokrotkę” i Dominikowi Miedziejewskiemu, który wykonał piosenkę „Ojciec Bóg kocha nas”. Zaraz potem Krzysiu Tofil w duecie z siostrą Kasią wypełnił salę swym donośnym, czystym głosem interpretując z talentem piosenkę „Nie zabieraj mi siebie”.

Prawdziwą ucztę zgotowali nam najmłodsi. Julia Kubanowska z ogromnym wdziękiem i świetnym poczuciem rytmu zaśpiewała „Piosenkę zgadywanek”, Laura Staszewska zdobyła uznanie za wykonanie piosenki „Był sobie król”, a Alek Figura wzruszył przejrzystą, doskonałą interpretacją piosenki „Na cztery, na sześć”.

Pozostałym, kochanym dzieciom również pragnęlibyśmy wyrazić uznanie i podziękowanie za trud włożony w opanowanie pamięciowe wiersza czy piosenki: Tomkowi Chrostowskiemu, Kasi Gajewskiej, Emilce i Adasiowi Klimowicz, Robertowi Kowal, Alkowi Miedziejewskiemu, Cecylce Reed, Stasiowi Tofil, Mateuszowi Wojciechowskiemu, a zwłaszcza naszym najmłodszym, słodkim pociechom: Natalce Kowal i Karolinie Miedziejewskiej za jej „Jadą, jadą misie”.

Wszystkie dzieci zostały uhonorowane nagrodami ofiarowanymi przez szkołę, jak i licznych sponsorów z Polski (MEN, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Telewizja Polska, wydawnictwa: „Didasko”, „Muza”, „Czytelnik”).

Dziękujemy akompaniującym dzieciom panu Kazimierzowi Tofilowi (na gitarze) i ks. Proboszczowi (na akordeonie), a wszystkim parafiom i szkołom polskim życzymy tak udanych i bogatych spotkań.

EWELINA CHROSTOWSKA

W STRASBURGU

W związku z nieszczęściem powodzi, jaka dotknęła latem naszych Rodaków, Szkoła Polska wraz z sekcją polską w Strasburgu zorganizowała akcję pomocy dzieciom powodzi. Przez cały miesiąc gromadziliśmy przybory szkolne: mazaki, długopisy, kredki, piórniki, tornistry itp. Korzystając z tego, iż ks. proboszcz Zdzisław Karoń osobiście miał przekazać dary pieniężne od polskiej parafii w Strasburgu mieszkańcom Makowa Podhalańskiego, szczególnie poszkodowanym przez klęskę powodzi, dołączyliśmy rzeczową pomoc dla dzieci. Dary nasze przekazane zostały siostrze ze zgromadzenia św. Honorata, prowadzącym ochronkę dla dzieci. (Na zdjęciach przekazanie przez uczniów Szkoły Polskiej ks. proboszczowi zebranych darów.)

W niedzielę 11 listopada, aby uczcić rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, po Mszy św. uczniowie Szkoły Polskiej i sekcji polskiej w Strasburgu wystąpili z krótką recytacją wierszy. Ohećność w tym dniu w kościele Ambasadora, stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy w Strasburgu p. K. Kocela, pracowników Konsulatu, Szkoły Polskiej oraz liczniejszego niż zwykle grona Polaków świadczy o wdzięcz-



nej pamięci o tym jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach naszej Ojczyzny.

A.C.

rekolekcje adwentowe

PARAFIA WNEBOWZIĘCIA NMP

(263 bis, rue Saint-Honoré, Paryż, M° Concorde)

15-19 GRUDNIA 2001

PROGRAM MSZY ŚW. Z NAUKĄ:

15 XII (sobota): 18³⁰

16 XII (niedziela): 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰, 19³⁰

17-19 XII (poniedziałek, wtorek, środa): 8⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰

(Spowiedź w czasie Mszy św. i konferencji)

Rekolekcje prowadzi ks. dr Karol Dzubaczka

PARAFIA ŚW. GENOWEFY

(18, rue Claude Lorrain, Paryż, M° Exelmans)

16-19 GRUDNIA 2001

PROGRAM MSZY ŚW. Z NAUKĄ:

16 XII (niedziela): 9³⁰, 11³⁰, 18⁰⁰

17-19 XII (poniedziałek, wtorek, środa): godz. 20⁰⁰

(Spowiedź codziennie od godz. 19⁰⁰)

Rekolekcje prowadzi o. Jacek Salij

DOM STUDENCKI KSIĘŻY PALLOTYNÓW W ARCEUIL

(52, Av. Laplace, Arcueil, RER B Laplace; tel. 0149121539)

13-16 GRUDNIA 2001

PROGRAM MSZY ŚW. Z NAUKĄ:

13-16 XII (czwartek, piątek, sobota): 20³⁰

17 XII (niedziela): 9⁰⁰, 11³⁰, 18⁰⁰ (w jęz. franc.)

Rekolekcje głosi ks. kan. Andrzej Regent

REKOLEKCJE ADWENTOWE 2001 W BRUKSELI

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli przy rue Jourdan 80. Jedynie w III Niedzielę Adwentu nauki rekolekcyjne głoszone są podczas Mszy św. sprawowanych w kościele Notre Dame de la Chapelle, który znajduje się na Place de la Chapelle 1.

Dla Młodzieży:

czwartek 13 XII godz. 20⁰⁰ - Msza św.

piątek 14 XII godz. 20⁰⁰ - Spowiedź i Msza św.

sobota 15 XII godz. 20⁰⁰ - Msza św.

Dla Dorosłych:

niedziela 16 XII - Notre Dame de la Chapelle

na wszystkich Mszach św. (8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰)

poniedziałek 17 XII godz. 19⁰⁰ - Msza św. i nauka dla kobiet

wtorek 18 XII godz. 19⁰⁰ - Msza św. i nauka dla mężczyzn

środa 19 XII godz. 19⁰⁰ Msza św. i zakończenie rekolekcji

Spowiedź - we wszystkie dni od godz. 17⁰⁰.

Dla Dzieci:

sobota 15 XII godz. 10⁰⁰ - Spowiedź, Msza św.

Nauki rekolekcyjne głosi o. Arkadiusz Wieczorek OMI

PMK i Siostry Pasjonistki zapraszają w poniedziałek 24 XII br. o godz. 18⁰⁰ na wieczerzę wigilijną dla osób samotnych. Zgłoszenia telefoniczne: PMK **02.538.30.87** lub Siostry **02.537.16.46**. W razie potrzeby zapewniamy dowóz samochodem.

Pasterka będzie celebrowana dwa razy:

o godz. 21⁰⁰ - w kaplicy PMK (rue Jourdan 80);

o północy - w kościele N.D. de la Chapelle (Pl. de la Chapelle 1)

BOŻE NARODZENIE I SYLWESTER W DOMACH PMK WE FRACJI

BOŻE NARODZENIE 2001

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. -
31, rue d'Hugny

Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wigilia - 19.00. Pasterka - 23.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 11.00.

Dojazd zorganizowany (75 Frs).

Wyjazd: 24.12.2001 - godz. 15.00.

Powrót: 26. 12. 2001 - po obiedzie.

Cena: 650 Frs.

LOURDES

„Bellevue” - Route de Bartés

Tel. 05 62 94 91 82

Wigilia - 19.00. Pasterka -
22.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 10.30.

Wyjazd z Paryża (TGV, Mont-
parnasse) 23.12.01 - 17.45.

Powrót z Lourdes 27.12.01 -
14.39.

Cena - 1500 Frs (bilet + pobyt).

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison Saint Hyacinthe 20200 Santa Maria Di
Lota, Lieu dit Miomo, Bastia; tel. 04 95 33 28 29

Wigilia - 18.00. Pasterka - 24.00.

Msza Bożonarodzeniowa - 10.00.

Pobyt : dzień zwykły - 160 Frs,
dzień świąteczny - 300 Frs.

Cena biletu w obydwie strony:

Air France - 1470 Frs (ulgowy),
2051 Frs (zwykły),

minibusem - dojazd z pobytem -1975 Frs

(ilość miejsc ograniczona). Tel. 01.55.35.32.32.

NOC SYLWESTROWA 2001/2002

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. -
31, rue d'Hugny

Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wyjazd: 31.12.2001 - godz. 15.00.

Dojazd zorganizowany (75 Frs).

Msza św. - 19.00.

FORMUŁA 1 - tylko bal sylwestrowy.

Powrót: 01. 01. 2002 - po balu.

Cena 525 Frs.

FORMUŁA 2 - z pobytem.

Powrót: 01.01. 2002 - po obiedzie.

Cena 675 Frs.

Gra zespół z Lublina.

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison Saint Hyacinthe
20200 Santa Maria Di Lota,
Lieu dit Miomo, Bastia;
tel. 04 95 33 28 29

Msza św. - 19.30; Kolacja - 20.30.

Powitanie Nowego Roku - 24.00.

Msza św. w Nowy Rok - 10.00.

Bal przy dźwiękach muzyki

polskiej i korsykańskiej.

Pobyt: dzień powszedni - 160 Frs,

dzień świąteczny - 300 Frs.

Wieczór Sylwestrowy - 500 Frs.

Cena biletu w obydwie strony:

Air France - 1470 Frs (ulgowy),
- 2051 Frs (zwykły).

PARYŻ

Restauracja: „La Crypte POLSKA”
Place Maurice Barrés, 75001 PARIS
Tel. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27.

Msza św. - 18.30.

Uroczysta kolacja - 20.00.

Rozpoczęcie balu - 22.00.

Powitanie Nowego Roku - 24.00.

Noworoczny bigos - 1.00.

Cena 350 Frs.

Gra zespół z Lublina.

LOURDES

„Bellevue” - Route de Bartés
Tel. 05 62 94 91 82

Wyjazd: 30 XII - 14.40; powrót: 1 I -
17.35; CENA 1300 Frs (bilet + pobyt).

SZCZEGÓLWNE INFORMACJE W BIURZE PMK W PARYŻU - TEL. 01 55 35 32 32.



Polacy na Zachodzie

MONDEVILLE: ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Trzydziesta druga niedzie-la nie była dla normandzkiej Polonii zwykłą niedzie-



lą, jak wynikało to z kościelnego kalendarza. Wypadła bowiem 11 listopada, w Święto Narodowe Polski. Ks. Marian Kurnyta zrobił wszystko, by uczestnicy Mszy Świętej poczuli się trochę w Polsce. Duży orzeł w koronie, białe-czerwone flagi były patriotyczną dekoracją ołtarza. Kazanie, modlitwa wiernych, zestaw religijno-pa-

triotycznych pieśni stworzyły specyficzną atmosferę dziękczynnej modlitwy za wolną Ojczyznę, modlitewnej troski o jej dalsze losy. O to, by obecne pokolenie Polaków, to w Polsce i to na obczyźnie, wiarą i czynem dawało świadectwo przywiązania do Kościoła i miłości Ojczyzny. Żebyśmy z wiarą naszych ojców mogli wciąż cieszyć się z tego, że 83 lata temu - jak donosił warszawski „Tygodnik Ilustrowany” - „Pęta zerwane! Na ziemi Piastów, na ziemi Chrobrych, Łokietków i Kazimierzów stanął znowu z głową ku słońcu wzniesioną On. Orzeł nasz biały. Ptak nieśmiertelny. Głęboko wbij w ziemię szpony swe triumfalne, obejmij całą tę ziemię świętą praojcową! Kajdany skruszone rzuć precz, zerwij nam je z rąk, zerwij z dusz naszych. Stań wolny, dumny, niezwyciężony. Z błękitów nieba polskiego pij życie wiekuiste. Amen”.

F.L.C.



Polacy w Beneluksie

KS. PRYMAS JÓZEF GLEMP W BRUKSELI

17-18 listopada przebywał w Brukseli Prymas Polski kard. Józef Glemp. Wizyta odbyła się na zaproszenie kard. Godfrieda Danneelsa, Prymasa Belgii, w ramach tzw. „Otwartych drzwi Kościoła katolickiego w Belgii dla krajów ubiegających się o członkostwo w Unii Europejskiej”.

Ks. Kardynał zatrzymał się w Polskiej Misji Katolickiej. W sobotę 17 listopada wygłosił w Klubie Inicjatyw Katolickich prelekcję na temat: „Ks. Kard. Wyszyński - Prymas Tysiąclecia”. Wykład wzbudził zainteresowanie, zadawano wiele pytań. W niedzielę 18 listopada ks. Prymas spotkał się w rezydencji ambasadora Misji RP przy Unii Europejskiej z ambasadorem I. Byczewskim. Udzielił też wywiadu Telewizji Polskiej. Po obiedzie odbyło się także spotkanie z dziennikarzami radia i telewizji. Razem z Komisarzem do spraw rozszerzenia UE G. Verheugenem odpowiadali na pytania dotyczące terminu wejścia Polski do Unii. Ks. Kardynał powiedział, że nie trzeba bać się owego wejścia do Unii. Konieczny jest tylko solidny dialog, podczas którego strony mogą sobie wiele spraw przybliżyć i poznać wszystkie wartości przyszłej integracji Polski z Unią. Tego samego dnia Prymas Polski był gościem kard. G. Danneelsa w Brukseli. Rozmowa toczyła się w miłej atmosferze w języku włoskim. O godz. 16.00 w kate-

drze brukselskiej pw. św. Michała i św. Gunduli rozpoczęła się centralna uroczystość. Msza św. zgromadziła tłumy Polonii. Koncelebransami byli dostojni Kardynałowie i liczni księża z duszpasterstwa polonijnego. Kazanie wygłosił Prymas Polski. Powiedział w nim m.in.: „Podejmowanie integracji Europy jest bardzo ważne. Polska jest geograficznie i kulturowo w Europie od samych początków. Wielokrotnie biła się na różnych frontach Europy «za wolność naszą i waszą», tzn. Europy. Teraz jest kandydatem do wejścia w struktury ekonomiczne, społeczne i finansowe tejże Europy. Natomiast zbliżanie się ludzi nie powinno dokonywać się na rozkaz, z przymusu czy jakimkolwiek podstępem”. Dostojny mówca powiedział także, że „lekceważenie człowieka zaczyna się od drobnych rzeczy. Nawet małego dziecka nie wolno lekceważyć... Jaki szok musi przeżyć wypielęgnowane dziecko, gdy jako dorosłe spotka się z brutalnym obrazianiem swoich przekonań czy uczuć religijnych. A takie sprawy się powtarzają. Myślę o ostatniej wystawie «Irreligia», właśnie w Brukseli. Wywołała ona szereg publicznych protestów i oburzeń. Nie pierwszy to raz, kiedy ludziom obrażonym i lekceważonym wmawia się, że nie znajdują się na sztuce. Jeżeli na plakacie ulicznym domaluje się jakiejś osobie wąsy, to poczytuje się to za wybrzydzenie chuligański. A

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

13 GRUDNIA 2001 - 15. ROCZNICE
ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH

OBCHODZI:

KS. TADEUSZ DOMZAŁ



*Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają
Czcigodnemu Jubilatowi
życzenia
obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.*

jeżeli to uczyni się na świętym i czcynym obrazie, i wniesie do galerii, to wtedy to staje się sztuką, przy której oglądaniu należałoby cmokać z podziwu... W takim wypadku spotykamy się z lekceważeniem, z obrażaniem, z krzywdzeniem. To jakby tresura do tolerancji dla opcji silnego i wpływowego. To straszne: tresować człowieka do tolerowania wybryków. Człowiek miałby być manekinem, obojętnym na wszelkie zło. Chyba zjednoczonej Europie nie zależy, żeby była Unią manekinów”. Kardynał zakończył swoją homilię słowami: „Trzeba więc odbić się z mielizny i nie bać głębokiej wody - bowiem Duch Boży unosi się nad wodami. Ufajmy, zwłaszcza tu, w Brukseli”. Na zakończenie Eucharystii odbyło się homagium dostojnych Celebransów i ludu wiernego w katedrze przed obrazem Czarnej Madonny, specjalnie na tę uroczystość przywiezionym z PMK. Uroczystość zakończył przepiękny śpiew „Ave Maria” Gounoda w wykonaniu doskonałej solistki - Joanny Albrzykowskiej. Trzeba także nadmienić, że liturgię niedzieli animował zespół „Misja” z parafii Matki Bożej Częstochowskiej, której przewodzi ks. W. Walaszczyk. A trzeba przyznać, że byli wspaniali. Przyznał to także kardynał Danneels mówiąc o nich: „Prawdziwi heroldowie Pana”. Kardynał J. Glemp powiedział: „«Ave Maria» w tej katedrze było wyjątkowe i poruszające. Po kolacji w Rektoracie PMK Ks. Kardynał spotkał się z księżmi pracującymi w duszpasterstwie polonijnym i belgijskim. W poniedziałek 19 listopada Prymas Polski odleciał do Warszawy. →→→

TV POLONIA

10.12. - 16.12.2001

PONIEDZIAŁEK 10.12.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Polskie smaki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Przewodnik Włoczykija 9²⁵ Jest jak jest - serial 9⁵⁵ M jak miłość - serial 10⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 11⁰⁵ III Mazurska Biesiada Kabaretowa 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Marianka - reportaż 12⁴⁰ Historie - reportaż 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Janek - film dok. 14²⁵ Zapomniane cmentarze - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Małe ojczyzny 15³⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka 16³⁰ Kundle i reszta - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Polacy na Białorusi 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 20⁵⁵ Jestem 22⁵⁵ Program krajoznawczy 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polacy na Białorusi 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Ćwirka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 3²⁵ Jestem 4³⁵ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Zapomniane cmentarze - reportaż

WTOREK 11.12.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Dzieci dzieciom 9²⁰ Ale heca - dla dzieci 9⁵⁵ Wszystkie pieniądze świata - serial 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Spotkania z tradycją 12³⁵ Testament wieków - film dok. 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Sportowy tydzień 14²⁵ To wszystko jest po drodze - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... - poradnik 15³⁰ Benefis Olgierda Łukaszczyka 16⁴⁰ Służebnica Pańska - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Dzieci dzieciom 17⁴⁵ serial dla młodych widzów 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum 21³⁰ Wieczór z Jagielskim 22¹⁰ Anima 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Noc z generałem - film dok. 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial TVP 3⁰⁰ Forum 4⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 4⁴⁰ Anima 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ To wszystko jest po drodze

ŚRODA 12.12.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie

→→ Za te dni w Brukseli dziękujemy serdecznie obu Kardynałom, a także wszystkim, którzy włożyli trud, aby były to dni polskie, katolickie i polonijne. Wielkie „Bóg zapłać” Księżom, Dostojnikom Misji RP przy Unii Europejskiej, Siostrom zakonnym, KIK-owi, solistom, zespołowi, służbie liturgicznej, wolontariuszom. Wielkie dzięki wszystkim Rodakom za obecność i modlitewne spotkanie w katedrze.

KONRAD

Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Zjedź to sam - program dla dzieci 10⁰⁰ Sukces - serial 10³⁰ Noc z generałem - film dok. 11¹⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ U wód... 12²⁵ Wieści polonijne 12⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Forum 14²⁵ Wiklina - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wielkie żarcie 15³⁵ Jestem 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 17⁵⁰ Noddy - serial 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dzień jak co dzień 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Historia Lilianny - dramat 21³⁰ Przysiółek - reportaż 22¹⁰ Forum 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ogród sztuk 23³⁰ Program publicystyczny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dzień jak co dzień 1¹⁵ Kangurek Hip-Hop - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Historia Lilianny - dramat 4⁴⁰ Forum 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Wiklina - reportaż

CZWARTEK 13.12.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 9²⁰ Noddy - serial 9⁵⁰ Polonica 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ogród sztuk 12³⁵ Sekrety zdrowia 12⁵⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Program publicystyczny 14²⁵ Kresy na wół umarłe - reportaż 14⁴⁵ Festiwal Eurofolk Sanok 2001 15⁰⁰ Wiadomości 15³⁰ III Mazurska Biesiada Kabaretowa 16³⁰ Kartoteka polskich wydarzeń kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁴⁵ Słoneczna włócznia - serial 18¹⁰ Euroexpress 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Polskie smaki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Amadeus 21²⁰ Muzyczne urodziny - Andrzej Rosiewicz 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Polskie smaki 1¹⁵ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Amadeus 3⁵⁰ Muzyczne urodziny - Andrzej Rosiewicz 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Euroexpress

PIĄTEK 14.12.2001

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 7⁴⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Kawa czy herbata 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Zjedź to sam - dla dzieci 9²⁵ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Florian - film fab. 11³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Skarbiec - magazyn 12⁴⁰ Historia obyczajów 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14²⁵ Trwanie - film dok. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program redakcji wojskowej 15³⁵ Rząd Polski 1939 - 1945 - film dok. 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zjedź to sam - dla dzieci 17⁴⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Ple-

Firma POL-DECOR zatrudni:

na kontrakty stałe wykwalifikowanych fachowców:

- murarz, - kaflarz; - stolarz; - malarz oraz pracownika do przyuczenia zawodu. Bardzo dobre warunki płacowe i socjalne (dla pracowników kompetentnych).

Wymagany uregulowany pobyt we Francji.

Proszę dzwonić:

06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰); 01 48 55 44 80 (13⁰⁰ - 18⁰⁰).

bania - serial 20²⁵ Opole 2001 21¹⁰ Hity satelity 21²⁵ Kabaret Starszych Panów 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pamiętnik rodzinny 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Nasz przyjaciel Mietek - reportaż 1¹⁵ Zaczarowany ołówek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Plebania - serial 2⁵⁵ Opole 2001 3⁴⁰ Hity satelity 3⁵⁵ Kabaret Starszych Panów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Trwanie - film

SOBOTA 15.12.2001

6⁰⁰ Hasło - film fab. 7⁰⁰ Echa tygodnia - wersja dla niesłyszących 7³⁰ Eurofolk - Sanok - zespół „Pole Chońka” 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ serial 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budzik - dla dzieci 9³⁵ Plebania - serial 10⁰⁰ Clara zza siódmej góry - film dok. 10³⁰ Uczmy się polskiego 11⁰⁵ Klan (3) - serial 12²⁵ Ogród Barbary 13⁰⁵ Podróże kulinarne 13³⁰ Mapeciątko - serial 14⁰⁰ Gościniec - magazyn 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Jest jak jest - serial 15³⁰ Program dokumentalny 16⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Tam gdzie jesteśmy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ K.A.S.A. - koncert 18⁰⁵ Na dobre i na złe - serial 18⁵⁵ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Ostatni prom - dramat 21²⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Benefis Jerzego Stuhra 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Ostatni prom - dramat 3²⁰ Pięćdziesiątka Staśka Wielanka 4³⁰ Gościniec - magazyn 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Program dokumentalny 6⁰⁰ Hity satelity

NIEDZIELA 16.12.2001

6¹⁵ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 7⁴⁰ Spotkania z tradycją 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁰⁰ Polska poezja współczesna 9³⁵ Złotopolscy (2) - serial 10²⁵ Dwanaście krzeseł - komedia 11⁴⁵ U wód... 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 12²⁵ Piękno, pamięć, pietyzm 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Teatr Młodego Widza: Siedemnaście lat 14⁵⁰ Spotkanie z Balladą 15⁴⁰ Biografie 16³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ M jak miłość - serial 18⁰⁰ III Mazurska Biesiada Kabaretowa 18⁵⁵ Ludzie listy piszą 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Film fabularny 21⁰⁰ VI Gala Piosenki Biesiadnej 21⁵⁰ Magazyn piłkarski „Gol” 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Rząd Polski 1939 - 1945 - film dok. 23⁵⁵ Sportowa Jedyńka 0²⁰ Spotkania z tradycją 0⁴⁵ Dary i ludzie 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Film fabularny 3³⁵ Spotkanie z Balladą 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

**INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO**

- małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
- kursy zwykłe kursy intensywne
- intensywny kurs w sobotę kursy „Fille au pair”
- przygotowanie do egzaminów kursy letnie
- Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
- 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

Tel. 01 42 19 99 35(36)


intercars
INTERNATIONAL - FRANCE

www.intercars.fr

139, rue de Vaugirard - 75015 Paris (M° Falguière)

NOWA LINIA !!!**ORLEANS - PARIS - REIMS - METZ - SANOK**

*** linia bezpośrednia ***

Wyjazdy: środa, piątek, niedziela

Jelenia Góra	Jasienica	Nowy Sącz
Świdnica	Bielsko Biała	Gorlice
Kłodzko	Wadowice	Jasło
Nysa	Rabka	Krosno
Rybnik	Limanowa	Sanok

Ponadto proponujemy:

Paris-Reims-Metz - Stalowa Wola
Paris-Sens-Troyes-Nancy - Łódź - Warszawa
Paris-Sens-Troyes-Nancy - Kraków - Rzeszów - Lublin - Radom

OFERTA SPECJALNA!!! Przy kupnie 5 biletów, następny bezpłatny.

KURS RYSUNKU:

* DLA DZIECI I DOROSŁYCH.
TEL.: 01.42.00.92.26; 06.63.88.23.45.

LEKCJE:

* NAUKA J. POLSKIEGO - T. 06 74 65 72 50.

*INDYWIDUALNE LEKCJE FRANCUSKIEGO. T. 06 77 50 78 04.

Firma POL-DECOR zleci:

podwykonawcy różne prace remontowo-budowlane.

Płatność czekiem po skończeniu zlecenia.

Wymagana wysoka jakość.

Proszę dzwonić: 06 60 06 44 80 (8⁰⁰ - 19³⁰).**SOCIETE S.E.R.**

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
na wymiar z pcv, drewna i aluminium.

**INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOLETY.**

Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien o bardzo niskich cenach.

Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.

Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
T O U R TEL. 01 53 39 16 16

DO POLSKI: PANI ALCJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

**FRANCJA POLSKA**Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDANSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PUŁAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tel. 01 42 80 95 60	Tel. 03 28 36 53 53	Tel. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint-Hubert	147, Av. de la République
(M° Gare du Nord)	Fax: 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr**ECOLE „NAZARETH”**

COUR PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d' Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

Nowe Grupy od 12 listopada.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**USŁUGI FRYZJERSKIE:**

* USŁUGI FRYZJERSKIE u klientki - TEL. 06 81 83 43 24.

RZEŹBIARZ:

* wykonuje portrety i inne zamówienia - Paryż 06 84 31 31 61.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11.

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW. TEL. 01 48 22 45 26;
06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* EUROKAR - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* EURO-TRANS: REGULARNE RZEJAZDY I PRZESYŁKI:
- FRANCJA - POLSKA - FRANCJA. TEL. 01 42 07 02 97.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Mielec,	Bydgoszcz,	Katowice,	Sopot,
Kolbuszowa,	Częstochowa,	Kielce,	Stalowa Wola,
Łańcut,	Dębica,	Kraków,	Tarnobrzeg,
Przeworsk,	Gdańsk,	Legnica,	Tarnów,
Jarosław,	Gdynia,	Opatów,	Tczew,
Przemysł,	Gniezno,	Opole,	Toruń,
	Gliwice,	Poznań,	Warszawa,
	Rzeszów,	Sandomierz,	Wrocław.
Białystok,	Grudziądz,		
Bolesławiec,	Jędrzejów,		

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

OFERUJEMY USŁUGI OGRODNICZE:

* Przcinać drzew, żywopłotów, trawników
Tel. 01 42 70 64 51; (kosztorys bezpłatny).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 28.II.2001



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

- PARIS -

WROCLAW - POZNAŃ - BYDGOSZCZ - TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na następujące daty:

Wjazd z Francji - 16, 19, 22, 29 grudnia 2001

Powrót z Polski - 18, 21, 27 grudnia 2001; 2, 5, 11 stycznia 2002

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW -
KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,

Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,

Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,

Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,

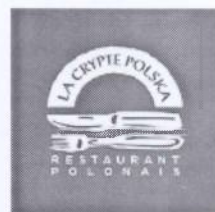
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedziele: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 350 FF (53,36 €)
- Pół roku 185 FF (28,20 €)
- Przyjaciele G.K. 430 FF (65,55 €)
- Czekiem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

W GALERII GK... "MAJESTE DE SAINTE FOY"



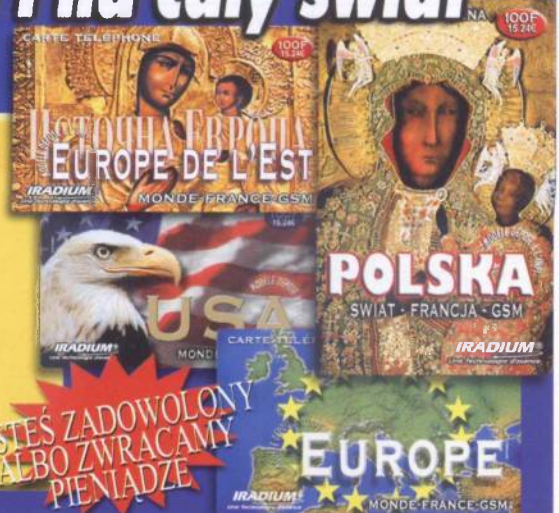
fot. A. Kumurdjian

(czytaj wewnątrz numeru)

Telefonować taniej do Polski i na cały świat dzięki kartom telefonicznym IRADIUM®

PRZYKŁAD IŁOŚCI MINUT NA KARCIE "POLSKA"

PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F	PRZYKŁAD KRAJÓW	IŁOŚĆ MINUT NA KARCIE ZA 100F
POLSKA	151	AUSTRALIA	333
POLSKA GSM	90	AUSTRIA	303
NIEMCY (Germany)	454	BELGIA	303
USA +GSM	454	DANIA (Danemark)	303
FRANCJA	434	HISZPANIA (Spain)	303
KANADA	400	WŁOCHY (Italia)	303
ANGLIA (GB)	400	NORWEGIA	303



Informacje o taryfach/Fakturowanie/Obsługa klientów: 7 dni w tygodniu albo u sprzedawcy karty

Sprzedaż korespondencyjna (minimum 4 karty)
Proszę wysłać zamówienie (+ czek) na adres:
Iradium SA, 111 ave. Victor Hugo 75116 Paris.

Poszukujemy dystrybutora naszych kart we Francji: 01 45 53 70 70
Fax : 01 45 53 19 10 - iradium@noos.fr

IRADIUM®
Najnowocześniejsza technologia
RCS Paris 883 123 785